PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR. (bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 75 (979) | ŚRODA, DNIA 19 WRZEŚNIA 1934 ROKU | ROK XIV

Piękne wyniki Kusocińskiego w Wyborgu

Skrzydła polskie górą

Bajan i Płonczyński na R.W.D. 9 wygrywają Challenge. Nagroda zespołowa w rękach Czechosłowaków

Liga: Podgórze -- Warszawianka 3:0, Garbarnia -- Legja 3:0, Ruch -- Warta 7:3, Wisła -- Polonia 5:4

Pallada zwycięża Tłoczyńskiego 6:4, 6:8 2:6, 6:3. 6:4

ZAGRZEB, 16.9. — Tel. wł. — Pierwszy występ tenisistów polskich w Zagrzebiu nie wypadł świetnie. Nawet Tłoczyński nie podołał trudom wielogodzinnych, codziennych meczów, co trwa od Budapesztu, i w ostatnim dniu był kompletnie wyczerpany. To też przegrał w półfinale turnieju z Palladą, pierwszą rakietą Jugosławji.

Mimo to jednak te dwa turnieje w Budapeszcie i Zagrzebiu wyjdą tylko na dobre tenisowi polskiemu. Tłoczyńskiemu bowiem, eksploatowanemu przez Związek dla meczów międzypaństwowych, brak właśnie rutyny, turniejowej umiejętności ciągłej zmiany stylu gry, w zależności od przeciwnika. Tak naprzykład wychowują Czesi nadzieję swego tenisu Caskę. Od czterech miesięcy pędzą go bez przerwy po turniejach, nie przejmują się jego porażkami, wiedząc, że będą one podstawą późniejszych zwycięstw i wielostronnej gry. A owej wielostronności brak Tłoczyńskiemu najbardziej.

W czwartek rozegrano mecz Legja (Warszawa) — Jugosławja (Zagrzeb) z wynikiem 2:1 dla Jugosłowian. Tłoczyński pokonał stosunkowo łatwo czwartą rakietę Jugosławji Schaeffera, który grał zamiast Punceca, w stosunku 6:4, 6:2, wreszcie Tłoczyński, Wittman przegrali z Palladą 4:6, 2:6 wreszcie Tłoszyński, Wittman przegrał z Palladą, Shaefferem 2:6, 2:6.

Po tem intermezzu gracze polscy poświęcili się znowu turniejowi. W piątek rozegrano ćwierćfinały: Tłoczyński pobił bez trudu Kukuljevica 6:1, 6:2, 6:1. Wittman natomiast przegrał z Puncecem 5:7, 4:6, 4:6. Pallada wyeliminował Vodickę. W grze podwójnej Tłoczyński, Wittman pokonali parę jugosłowiańską Fink, Mallancec 6:3, 6:2. W sobotę para polska zakwalifikowała się do półfinału, bijąc braci Friedrich 6:3, 6:2. W grze mieszanej Krauss — Tłoczyński pobili Budziszaljevic, Marer, natomiast para Despot, Wittman przegrała z parą Wirth, Vodicka 5:7, 6.2, 1:6.

W półfinale gry pojedyńczej Tłoczyński spotkał się z Palladą, przyczem przy stanie 5:7, 6:2, 8:6 dla Tłoczyńskiego, mecz został przerwany z powodu ciemności. W drugim półfinale Puncec wygrał z Caską 6:2, 4:6, 7:5, 3:5. Czech zrezygnował z dalszej walki z powodu kurczu nogi.

Niedziela była dniem naszych klęsk. Tłoczyński, grając bez przerwy od 9-ej rano do 2-ej popołudniu — dwa razy dubla i raz mixta — stanął tak przemęczony do meczu z Palladą, że ledwo trzymał się na nogach. Pierwszego seta przegrał 6:3. W drugim prowadził 4:2 i 40:0 i mimo to przegrał gem. Przy stanie 4:4 znowu miał 40:0, ale też nie wykorzystał tej przewagi i przegrał 4:6.

W półfinale gry podwójnej para polska odniosła znaczny sukces, bijąc parę czeską Vodicka, Caska, 7:5, 6:4. W finale Polacy przegrali po zaciętej walce z najlepszą parą jugosłowiańską Puncec, Pallada 4:6, 2:6, 8:6, 4:6. W grze mieszanej para Krauss, Tłoczyński przegrała w finale z parą Wirth, Vodicka 3:6, 2:6.

W niedzielę wieczorem Tłoczyński wyjechał do Polski, a Wittman na turniej o mistrzostwo Bułgarji do Sofji.



POLONIA WARSZAWSKA
Od lewej: Szczepaniak, Herisch, Jelski, Łańko, Bułanow, Odrowąż, Bańkowski, Puchniarz, Skrzypek, Ałaszewski II, Kornielewski.



DWAJ TRIUMFATORZY
Piloci Bajan i Płonczyński, pierwsi dwaj w klasyfikacji indywidualnej międzynarodowego turnieju lotniczego.



JAKSICZ
świetny bramkarz jugosłowiański, został zakupiony przez Slavię praską na miejsce Planiczki, o czem piszemy na str. 3-ej.

Ślązacy z Niemiec lepsi

KATOWICE, 16.9. — Tel. wł. — Śląsk polski — Śląsk niemiecki 0:2 (0:1). Rozegrane wczoraj na boisku Policyjnego K. S. międzynarodowe zawody piłkarskie, zakończyły się niespodziewanem, ale zasłużonem zwycięstwem gości; reprezentowali oni znacznie wyższy poziom gry i lepszą technikę i byli naprawdę zespołem rozumiejącym się i zgranym. Cechuje ich doskonałe ustawienie się, ciąg na bramkę i dyspozycja strzałowa.

Specjalnemu szczęściu Polaków i faktowi, że Michalski na boku oraz Andrzejewski w bramce mieli swój dobry dzień, zawdzięczać należy, że końcowy wynik nie był dwucyfrowy.

W drużynie polskiej nastąpiło w ciągu gry kilka niekoniecznie szczęśliwych zmian, przyczem najgorszą była zamiana Sośnicy na Manzela. Charakterystyczne jest, że wszyscy zawodnicy IFC, oprócz może jednego Binioka, grali zupełnie bez serca i anemja ta była aż rażącą. No, ale cóż, wzięto ich ze względów kasowych...

Bramki dla Niemców zdobyli z pięknych wolejów Malik i Dankert. Zawody prowadził wobec 3.000 widzów p. Drożdż.

Niema już żadnych przeszkód, by zakontraktowany oddawna na 14-go października mecz bokserski z Czechosłowacja odbył sie w Warszawie. P. Z. B. jest już w posiadaniu odpowiednich dokumentów od naszych władz państwowych.

Cieszymy się, że pierwsze poważniejsze spotkanie sportowe z Czechosłowacja (po roku blisko przerwy) dojdzie do skutku właśnie w stolicy Polski.

Kwestja przydziału o spotkania bokserskie Polska — Niemcy nie jest jeszcze rozstrzygnięta. Według oficjalnego kalendarzyka związkowego, mecz ten ma się odbyć 25 listopada w Essen.— Wiadomem jest nam jednak, że o ponowną realizacje tego meczu stara się dyrekcja Westfalenhalle w Dortmundzie (mimo pogromu w 1932 r.). Szanse Dortmundu są niemajmniejsze, tembardziej, że sąsiednie Essen nie rozporządza tak wspaniała widownia.



PUCHALSKI
kończy, jako pierwszy, bieg z przeszkodami.



KLASYCZNY UPPERCUT
Kid Tunera na meczu z Radaellei. Włoch poddał się.



SUKCES KUCHARSKIEGO W TURYNIE.
Białostoczanin przychodzi drugi w przedbiegu na 800 m., kwalifikując się do finału.



TRZECH „REPÓW" WISŁY
Kotlarczyk I, Balcer i Kotlarczyk II, trzy filary drużyny krakowskiej, przyczynili się walnie do zwycięzenia Polonji

Walka dwu potęg lekkiej atletyki

Finlandja pokonana w Berlinie przez Niemcy z różnicą 10 punktów

BERLIN, 16.9. — Rozegrany wobec 15.000 widzów w sobotę i 25.000 widzów w niedzielę mecz o prymat w lekkiej atletyce europejskiej Niemcy—Finlandia zakończył się pewnem i dość wysokiem zwycięstwem Niemców w stosunku 106.5:96.5 pkt. Finowie zawiedli fatalnie w wielu wypadkach, nie odgrywając żadnej roli w sprintach, byli coprawda skazani zgóry na zagładę, ale na 400 mtr. w płotkach, zwłaszcza w kuli liczyli na więcej punktów.

Finowie wystąpili coprawda z poważnemi rezerwami, zarówno bowiem Strandvall jak i Lindroth byli chorzy. Taki Lindroth skoczył np. tylko 3 mtr. o tyczce, taki Strandvall pobiegł 400 mtr. w sztafecie choć jeszcze w piątek leżał w łóżku, i przegrał tu o 25 mtr. z Hamannem.

Nie zawiedli naturalnie długodystansowcy fińscy, oszczepnicy, Kotkas w skoku wwyż, specjaliści od trójskoku, od młotu. Umiejętnie wykorzystali też Finowie osłabienie Niemców na 1500 mtr. przez chorobę Schaumburga i Paula. W tych punkeach Finowie zajmowali po dwa pierwsze miejsca. Zaszachował bardzo boleśnie hegemonję Niemców w skoku wdal Tolamo, wygrywając tę konkurencję.

Zawody otrzymały wspaniałe ramy, odbywały się z wielką pompą. Raziła tylko fatalna bieżnia ukończona na parę dni przedtem. To też czasy sprinterów były złe.

Początek zawodów był jednocześnie początkiem klęski Finów. Niemcy w czterech pierwszych konkurencjach zdobyli po dwa pierwsze miejsca: 200 mtr. wygrał Burchmeier w 22.6 przed Hornbergerem 23.1. Strandvallem 23.6 i Virtanenem 23.7. Potem przyszło fatalne 110 mtrl przez płotki, rekordzista świata Sjoestedt (14.4), był trzeci w 15.3. Nora czwarty w 15.7. Zwyciężył Wegner w 15 przed Welscherem 15.2.

Na 400 mtr. wobec braku Strandvalla sytuacja była beznadziejna. Ale nikt nie przypuszczał, że taka różnica klasy będzie dzieliła tu oba państwa. Zwyciężył Hamann w 49.2 o pierś przed Voigtem, 3) Maekinen 50.7. 4) Jaervinen 51.3. Najboleśniejsza była jednak porażka w kuli. Vicemistrz Europy Kuntsi był ostatni i zwyciężył Woellke, który w Turynie nie wszedł do finału. Woellke już w drugim rzucie miał 15.39. 2) Schroeder (N) 14.56, 3) Alarotu 14.47, 4) Kuntsi 14.38.

Teraz zaczęli Finowie odrabiać punkty, ale nie w tem tempie, jakie przepowiadała forma papierowa. Taki Perasolo w skoku wwyż trzeci w Turynie z wynikiem 197 skoczył teraz tylko 190. Zwyciężył Kotkas 2 mtr., 2) Weinkoetz 197, 3) Martens i Perasalo po 190.

W oszczepie Yelmann spadł jeszcze w formie w stosunku do Turynu. Zwyciężył M. Jaervinen 74.59. 2) Sippala 68.65, 3) Weimann 63.28. 4) Stoeck 62.87. Na 5 klm. startował Syring, który miał początkowo biegać tylko 1500 mtr. Nie wiele to pomogło. Virtanen i Iso Hollo prowadzili na zmianę w ostrem tempie (1 klm. 2:53, 1500 mtr. 4:23., 3 klm. 8:51), już w połowie dystansu odpadł Syring. Niemiec Dampert nietylko nie odegrał roli, ale osiągnął sakndaliczny czas. Finowie nie przyspieszając doszli do mety. Zwyciężył bez walki Virtanen w 14:56.2, 2) Iso Hollo 14:56.4. 3) Syring 15:20.6, 4) Dompert 16:43.

Skok wdal wygrał Tolamo 751 (rekord fiński) mistrz Europy Leichum ostatnim skokiem został zepchnięty na trzecie miejsce przez Longa 740. Leichum miał 737. Fin Laine 709.

Sztafetę 4x100 mtr. wygrali Niemcy (Schein, Gillmeister, Hornberger, Borchmeier) bez trudu w 42 sek., o 25 mtr. przed Finami (Virtanenem, Sjoestedt, Strandvall, Nora) 43.8.

Po pierwszym dniu mieli więc Niemcy już 9 pkt. przewagi. Niedzielny bieg 800 mtr. powiększył ją jeszcze. Zwyciężył Dessecker w 1:54.8, 2) Larva (F) 1:55, 3) Mertens 1:55 o dłoń, 4) Kurkela 1:58. Nowy punkt dodał rzut dyskiem; zwyciężył Sievert 45.68, 2) Lampinen 45.26, 3) Kenttae 45.24. Trójskok był benefisem Finów. Najasari miał 14.73 2) Poeyri 14.16, 3) Lamboy 13.89, 4) Saelzer 13.70.

Nie powiodło się Finom na 400 mtr. przez płotki. Jaervinen potknął się na trzecim płotku, co wykorzystali Niemcy i natychmiast wyszli na czoło. Zwyciężył Scheele 54.8, 2) Wegner 55.2, 3) Jaervinen 55.6, 4) Nora 55.8.

Na 1500 mtr. triumfowała za to taktyka fińska. Nadali oni biegowi średnio szybkie tempo; na prostą wpadli razem wszyscy biegacze, Finowie mieli jednak szybki finisz i wygrali pewnie choć nieznacznie: między pierwszym a czwartym było 2 metry różnicy. 1) Virtanen 4:00.6, 2) Mattilainen 4:00.9, 3) Boettcher 4:01.2, 4) Stadler 4:01.2.

Na 100 mtr. — sensacja! Burchmeier został pobity przez Gillmeistra, znanego ze startu w Warszawie. Miał on czas 10.8, Burchmeier — 10.9 — musiał walczyć z Virtanenem — 11 sek. Stradwall, który zastępował Sjoestedta roli nie odegrał (czas 11.2).

W tyczce chory Lindroth skoczył 3 mtr., aby nie stracić punktu. Mistrz Europy Wegener miał łatwe zadanie: 395 wystarczyło mu do zwycięstwa, 2) Mueller 370, 3) Vesanen 360.

Na 10 klm. Finowie byli klasą dla siebie: na 1500 mtr. — 4:35 — trzymał się jeszcze Kohn; na 3 klm. — 9:11 — był już o 10 mtr., po 5 klm.— 15, 20 — o 25 sek., po 7 klm. o pół okrążenia. Teraz Finowie zwolnili tak, że przestali oddalać się już od Niemca. 1) Salaminen 32:15.8, 2) Askola 32:16.2, 3) Kohn 32:47.4, 4) Klos 33:17.8.

W młocie dwa pierwsze miejsca zajęli Finowie. Zwyciężył Pörhöla 51.68, 2) Prethi 47.48, 3) Seeger 47.45. Sztafetę 4 x 400 mtr. wygrali Niemcy bez wysiłku w 3:19.5, 2) Finlandia 3:27.6. Hamann pobił o 25 mtr. Strandvalla, Pöschlika o 15 mtr., Norę (który startował zamiast Jaervinena). Scheele o 20 mtr., Maekinena, Voigt o 10 mtr. Tolamo. Razem dało to 70 mtr. przewagi.

„Kusy" w Wyborgu

Dwa udane starty Polaka

WYBORG, 16.9. — Tel. wł. — Dwa starty Kusocińskiego w Finlandji zakończyły się jego pełnym sukcesem. W nieobecności elity biegaczy fińskich, którzy bawili w Berlinie na meczu z Niemcami (Lehtinen biegał w Kopenhadze), Kusociński odniósł w niedzielę łatwe zwycięstwo w biegu na 2 mile ang., a w sobotę przegrał nieznacznie nie na swoim dystansie 1.000 mtr., bijąc jednak rekord Polski.

W sobotę Kusociński przegrał zresztą tylko przez omyłkę; oto wprowadzony w błąd znakowaniem bieżni, skończył swój finisz o 3 metry zawcześnie; w tym momencie minął go jego przeciwnik młodziutki, utalentowany Hoeppannia i mimo poderwania się Kusocińskiego wygrał o centymetry. Czas Fina 2:29.2. Kusocińskiego identyczny.

W niedzielę Kusociński biegł 2 mile ang. Prowadził cały czas, na szóstem okrążeniu oderwał się do przeciwników i wygrał pewnie w 9:16.6 przed Toivonenem 9:27.1 i Maeki 9:31.8. Na zawodach tych startował i Nurmi w biegu pokazowym zawodowców. 10 klm. Nurmi biegł początkowo bardzo pięknie w drugiej jednak połowie robił wrażenie zmęczonego; widać że lata zrobiły wreszcie wyłom nawet w tym żelaznym organizmie. Zwyciężył Nurmi w 31:39.2 przed Torikką 31:39.6 i Lukonenem 32:10. Widzów zebrało się 6.000.

Kusociński wyjechał do Helsinki, skąd samolotem odleciał do Sztokholmu, gdzie w czwartek i w piątek startować będzie na zawodach klubów Mode i Hellas.

Sport robotniczy w Gdańsku

Podczas pobytu w Gdańsku miałem sposobność rozmawiać z prezesem okręgu gdańsko-pomorskiego ZRSS radnym m. Gdańska p. Hermanem Thomatem na temat możliwości rozwojowych polskiego sportu robotniczego w Gdańsku.

— Gdy przed dwoma laty wstępowałem do Polskiego Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych zdawałem sobie sprawę, że władze gdańskie ze zdwojoną energją będą nas szykanowały. W walce jednak jestem wytrwały.

Pomimo, że naszą macierzą były Niemcy — obecnie na każdym kroku akcentujemy i to z dumą, że należymy do ogólnopolskiego związku sportowców robotniczych. Byłem dwukrotnie aresztowany, a w radzie miejskiej Gdańska ciągle wytykają mi, że sprzedałem Polakom sportowców niemieckich.

Mimo wielu szykan kroczę dalej po wytkniętej drodze. Nie cofnę się, choć obecne władze w Gdańsku wszystko nam zabrały i nie dają nawet trenować na boiskach.

Oddział nasz w Gdańsku, który liczy 2500 członków w tem gros narodowości niemieckiej znalazł i na to sposób. Poprostu trenujemy w lesie. Ale jaki pożytek może być z tego.

Jedynym ratunkiem może być dla nas sala gimnastyczna i boisko Gedanji. Ale tu natrafiamy na wielkie trudności. Chcemy płacić, ale wymagają od nas zbyt wygórowanych sum, wówczas gdy z żadnej strony nie otrzymujemy poparcia, a utrzymujemy się wyłącznie ze składek członkowskich. Konferowałem w tej sprawie dwukrotnie w Komisarjacie Generalnym R. P., który ma wiele zrozumienia dla tych spraw, ale gdy dochodzi do pertraktacji z Gedanja pękają wszystkie przyrzeczenia.

Za pośrednictwem Przeglądu Sportowego proszę więc, żeby władze polskie wpłynęły na Gedanję, aby umożliwiono nam korzystanie z boiska i sali gimnastycznej, w przeciwnym razie czeka nas zagłada — kończy p. Thomat.

(m. al.).

Odpowiedzi Redakcji

P. Leszcz, Grudziądz. List przyszedł po zamknięciu numeru. Z informacyj skorzystać nie mogliśmy.

P. W. P., Dabr. Górn. Za słowa uznania dziękujemy.

P. X. Y., W-wa. Ciekawe jest, że nagół przeważa zdanie, że zbyt forsuje się Tarłowskiego, z krzywdą Wittmanna. Jest Pan jednym z nielicznych, który jest innego zdania. Związek nie może odpowiadać za gusty Węgrów, którzy woleli Wittmanna. Wittmann brał udział w Budapeszcie w tyluż konkurencjach co Tłoczyński, grał mniej, bo grał gorzej. Nie mógł naturalnie stawać do tarczy Emeryka, gdyż ma już 25 lat.

Niesłusznie podejrzewa Pan PZLT o eksploatowanie Tłoczyńskiego. Do Budapesztu pojechał bo chciał, a zapisał się do tylu konkurencyj wbrew poglądom PZLT. Związek np. umyślnie nie zgłosił go do mixta z Krauss, aby oszczędzić jego siły. Ale Tłoczyński mimo to grał mixta. Tak samo w Jugosławji. Tłoczyński dobrowolnie, ba wbrew poleceniom Związku, zgłosił się do wszystkich konkurencyi ; mecz z Zagrzebiem doszedł do skutku na jego wyraźne życzenie.

Na jakiej zasadzie twierdzi Pan, że poziom naszego jeździectwa jest wysoki. Szukamy pilnie dowodów i nie możemy znaleźć.

P. L. S. 13, Poznań. Nie może Pan przecież żądać, żeby stolarzowi, dlatego, że dobrze biega, dawano posadę dyrektora. Jeśli się tak czasami dzieje, to należy to raczej potępiać. Opieka nad talentami polega na opiece na boisku sportowem. Sport jeśli ma być zdrowy nie powinien bowiem ingerować w życie prywatne, inaczej doprowadza do otwartego albo ukrytego zawodowstwa.

P. Rob. Grzym. Łódb. Zaszła oczywista pomyłka. Chodzi tu o żydów, obywateli Rzeczypospolitej, przebywających na terenie Gdańska.

„Weteran - Piłkarz". Prosimy uprzejmie o podanie nazwiska. Anonimowa dyskusja w sprawach poważnych jest niemożliwa.

Wielki triumf lotników polskich

50.000 widzów zgromadzonych w niedzielę na polu Mokotowskiem oglądało jeden z najpiękniejszych triumfów, jakie przeżył sport polski: podwójne zwycięstwo naszych barw na Turnieju Lotniczym , ugruntowanie przewagi naszej w turystycznem lotnictwie światowem, której początkiem było zwycięstwo ś. p. Żwirki i Wigury w Berlinie przed dwoma laty.

Zwycięstwo w tym przepięknym Turnieju jest tem cenniejsze że, co się rzadko zdarza w sporcie, jest ono połączone ze zwycięstwem twórczej myśli, wiedzy i inteligencji polskiej. Wraz bowiem ze zwycięstwem Bajana i Płonczyńskiego triumfują polski samolot i polski motor: RWD i polska Skoda.

W miarę zbliżania się końca walki zagęszczały się emocje. Począwszy od Tunisu, skąd zawodnicy wystartowali w czwartek rano, lot okrężny stawał się wielkim wyścigiem, nie dającym chwili wytchnienia. Zbyt wielkie mieli zaległości lotnicy w drodze do Bordeaux wskutek mgły, w drodze nad Pirenejami, nad piaskami Sahary, wskutek skandalicznych posunięć władz francuskich, które pozwalały bezkarnie przetrzymywać lotników w miejscach przymusowych postojów, aby nie postawić wszystkiego na jedną kartę i nie starać się szalonemi szybkościami odrabiać opóźnienia. Nadomiar złego etap Rimini — Zagrzeb stał się nadspodziewanie groźny: silny wiatr rzucał maleńkiemi samolotami jak piłeczkami. Dopiero od Wiednia pogoda zaczęła dopisywać.

Naturalnie taki wyścig nie obszedł się bez ofiar. Wyczerpane do ostatnich granic motory zaczęły zawodzić. Padł ofiarą tego wspaniały pożeracz kilometrów Włodarkiewicz, lądując przymusowo pod Tarnowem, sympatyczny Anglik, sportowiec w każdym calu Macpherson, lądując pod Lwowem. Do Warszawy przyleciało cało tylko 18 lotników, z 32 którzy wystartowali.

W niedzielę na starcie do próby szybkości maksymalnej stanęło 18 lotników. Bajan i Płończyński jako faworyci, dzięki przewadze, jaką wywalczyli w próbach technicznych, a obronili na 9.500 klm. lotu okrężnego. Bajana byliśmy pewni, ale Płonczyński miał tylko 8 pkt. przewagi nad Seidemanem. Dalsze miejsca były mniej ważne, pojedynek tej trójki — to było sedno Turnieju.

Wspaniały był to widok, gdy o g. 16-ej rozpoczęła się walka. Pierwszy wyleciał Bajan, za nim o 9 minut Płonczyński, w półtorej minuty Seideman. Czekaliśmy meldunku z pierwszego punktu kontrolnego blisko 300 klm. trasy. Szybkość Seidemana była niewiadoma.

Ale gdy nadeszły meldunki zapanował spokój. Niemiec był wolniejszy od Płonczyńskiego, który forsował maszynę, mając za plecami groźnego przeciwnika, był wolniejszy nawet od Bajana, który maszynę oszczędzał.

I gdy po godzinie i 10 minutach lotu kpt. Bajan wylądował na lotnisku, witany nieopisanym entuzjazmem, morzem kwiatów, długo czekaliśmy na Płonczyńskiego, jeszcze dłużej na Seidemanna.

Przez ten czas kpt. Bajan udał się do loży Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, gdzie we wzruszający sposób został nagrodzony za obronę honoru lotnictwa polskiego. Najwyższy Dostojnik Rzeczypospolitej ucałował serdecznie bohaterskiego lotnika i udekorował go krzyżem Polski Odrodzonej.

Tymczasem na trasie trwał dalej wściekły pościg. To Messerschmidty niemieckie, chowające podwozie, ratowały swą renomę. Osterkamp, Junck, Francke dokonywali cudów w powietrzu, lecąc 290 km. na godzinę, mijały konkurentów i odrabiali miejsca w klasyfikacji. I oto Osterkamp wydobył się na piąte miejsce, Junck na szóste, dystansując Polaka Dudzińskiego, Czecha Anderlego itd.

I znów wypadek. I znów zawiódł amerykański motor na polskiej maszynie. Kpt. Gedgowd musiał lądować pod Skierniewicami. Kompromitujące były te silniki Menasco: tylko jeden z nich przetrzymał trudy raidu.

Wyniki oficjalne raidu nie są jeszcze znane. Jeszcze mogą napłynąć protesty, jeszcze mogą nastąpić sprostowania. Nieoficjalnie przedstawiają się one następująco (w nawiasach podajemy szybkości maksymalne):

1) kpt. Bajan 1896 pkt (251), 2) Płonczyński 1866 (255), 3) Seidemann 1846 (243), 4) Ambruz 1822 (237), 5) Osterkamp 1810 (291), 6) Junck 1805 (283), 7) Buczyński 1800 (254), 8) Anderle 1797 (237), 9) Passewald 1794 (239), 10) Francke 1792 (287), 11) Dudziński 1786 (241), 12) Bayer 1782 (236), 13) Hirth 1761 (237), 14) Zaczek 1749 (224) 15) Skrzypiński 1742 (243), 16) Hubrich 1728 (239), 17) Francois 1561 (223).

ŁUCK, 16 .9. Tel. wł. W meczu o wejście do Ligi mistrz Wołynia PKS odniósł nieoczekiwane zwycięstwo nad mistrzem Lwowa ex-ligowymi Czarnymi w stosunku 3:1 (2:1). Policjanci mieli przez cały czas lekką przewagę. Bramki strzelili: Gaier, Kirhel i Molczanowski, dla Czarnych — Niemiec. Widzów 3000.

LUBLIN, 16. 9. Tel. wł. Mistrzostwa Polski w koszykówce kobiecej zgromadziły jedynie trzy drużyny. Rozegrano więc odrazu półfinały, w których IKP z Łodzi pokonał lubelską Unję 21.0, a warszawska Polonia zwyciężyła również Unję 30:4. W finale Polonia pokonała IKP 10:8, mimo, że do przerwy prowadziła drużyna łódzka 8:5.

BRZEŚĆ nad Bugiem, 16. 9. Tel. wł. W meczu o wejście do Ligi WKS Śmigły (Wilno) pobił WKS Brześć 6:0.

Nowy sukces Więcka

KATOWICE, 16.9. — Tel. wł. — W godzinach przedpołudniowych dzisiejszej niedzieli odbył się na trasie Katowice — Świętochłowice — Nowa Wieś — Lipiny — Łagiewniki— Wielkie Piekary, Świerklaniec — Zybinek—Tarn. Góry i spowrotem przez Siemianowice, Mysłowice do Katowic okrężny bieg kolarski „Expressu" na trasie 108 klm. Na starcie zebrała się imponująca liczba 140 zawodników. Organizacja wyścigu spoczywała w rękach śląskiego OZK i wypadła niezwykle sprężyście. Zainteresowanie b. duże.

Pierwsze miejsce zdobył uchodzący zresztą od początku za faworyta Feliks Więcek z łódzkiej Resursy z rekordową szybkością 36 klm. na godz., zostawiając daleko za sobą tak rutynowanych zawodników śląskich jak Rurańskiego Ligonia, Maja i innych.

Sprawna organizacja szwankowała na mecie, gdzie nie zjawiła się dostateczna ilość posterunkowych, którzy mogliby na czas finiszu powstrzymać przejazd pojazdów mechanicznych.

W grupie licencjonowanej zawodników wyniki były następujące: 1) Więcek 2:57.15, 2) Rosik (Pol. Katowice) 3:00.42, 3) Łazarczyk (Wiktoria Częstochowa) 3:00.42, 4) Duda (Garbarnia Kr.), 5) Rurański (Stadjon Chorzów) 6) Trzamkowski (CKS), 7) Maj (Nowy Bytom), 8) Ligoń (Pol.). U niestowarzyszonych: 1) Niesiewski Otton (Warszawa) 3:15.11, 2) Grenda (Czeladź) 3:15.12, 3) Dżonny (Zory) 3:20,15, 4) Szubski (Myszków) 5) Dowak (Kraków) 6) Hołysz (Kraków).

Sytuacja w Lidze

Po ostatnich czterech meczach ligowych tabela znów zmieniła swoje oblicze. Przyczyniła się do tego też niemało decyzja Wydziału Gier anulująca zwycięstwo 3:0 odniesione dwa tygodnie temu przez ŁKS nad Warszawianka w Łodzi.

Tak czy owak w chwili obecnej wydaje się, że jedna tylko Cracovia ma szanse walki z Ruchem o tytuł mistrzowski. Przewaga Ruchu nad krakowianami uzewnętrznia się obecnie jedynie w punktach zdobytych. Natomiast w straconych białoczarni nie dali się zdystansować górnoślązakom zupełnie.

W dole tabeli oprócz trzech głównych kandydatów do spadku — Podgórza Warszawianki i Polonii, o sferę zagrożoną ociera się również mimo wysokiej lokaty, ze względu na ilość punktów straconych Warta, oraz Legja.

Obecna tabela wygląda następująco:

1.	Ruch	17	27:7	70:24
2.	Cracovia	14	21:7	34:18
3.	Garbarnia	17	20:14	40:26
4.	Pogoń	15	18:12	31:25
5.	Warta	17	18:16	39:32
6.	Ł.K.S.	15	17:13	21:24
7.	Wisła	17	16:12	24:32
8.	Legja	15	15:15	19:20
9.	Polonia	17	14:20	24:33
10.	Warszawianka	15	13:17	19:35
11.	Podgórze	16	12:20	25:30
12.	Strzelec	22	3:41	15:76

Świetny wynik Metcalfa na 200 mtr. 20,2 został osiągnięty, jak się okazuje, przy silnym, sprzyjającym wietrze, tak, że nie będzie mógł być uznany za rekord. Coprawda w parę dni później murzyn amerykański przebiegł 220 y. w stosunkowo lepszym nawet czasie 20,4, co jest też rekordem światowym, musi więc być w świetnej formie. Wynik 20,2 został osiągnięty w ramach meczu Ameryka — Japonja, wygranego przez Yankesów 84:75 pkt. Wyniki 100 mtr. Metcalfe 10,5, 400 mtr. i 800 mtr. Hornbostel 49,4 i 1:54; 1500 mtr. Cunningham 4:08.6 (na 800 mtr. Cunningham był trzeci; zarówno to, jak i słaby czas na 1500 mtr. świadczy o złej formie rekordzisty świata); 5 klm Riu (J) 15:41,8, skok wwyż Asakuma i Yada po 195, 3) Marty, rekordzista świata, 190(!); wdal Harada (J) 753, tyczka Oye 4 mtr, 3) Nishida (M) 4 mtr., 3) Thompson 4 mtr., trójskok Oshima 15.28; 110 płotki Wood (A) 14.6, 2) Murakami (J); kula i dysk Dunn (A) 15.26 i 47,42, oszczep Nagao (J) 62:07, młot Abe (J) 48,96; sztafeta szwedzka USA 1:50,7.

Telefonem z całego Kraju

CZERNIOWCE, 16.9. — Tel. wł. — W meczu piłkarskim pomiędzy reprezentacjami Czerniowiec i Stanisławowa, zwyciężyła drużyna rumuńska 4:0 (2:0). Polacy grali bardzo słabo i przegrali zasłużenie. Widzów przeszło 3 tysiące.

GDAŃSK, 16.9. — Tel. wł. — W meczu o mistrzostwo Ligi Gedania pokonała dotychczasowego mistrza Gdańska Preussen w stosunku 2:1 (1:1). Widzów 2 tysiace.

STANISŁAWÓW, 16.9. — Tel. wł.— W meczu tenisowym pomiędzy drużyna czerniowiecka Uniwersytecki Tenis Klub a miejscowym Sokołem zwyciężył Sokół. 14:0.

LUBLIN, 16.9. — Tel. wł. — Wyścig kolarski na 50 klm. zakończył się zwycięstwem Łozy (Strzelec) w czasie 1:32.15.4 sek. Startowało ogółem 20 zawodników.

RADOM, 16.9. — Tel. wł. — Czarni — RKS 3:1 (1:0). Mecz o mistrz. kl. A zakończył się sensacyjnem zwycięstwem Czarnych, którzy grali niezwykle ambitnie. Na wyróżnienie zasługuje u zwycięzców świetna obrona. RKS wystąpił z dwoma rezerwowymi i atak zupełnie zawiódł. Gra była interesująca, wynik jest zasłużony. Bramki zdobyli dla Czarnych Krzysztoforski (obie z karnego) i jedna samobójcza. Honorowy punkt dla pokonanych zdobył również z rzutu karnego Matyjasiewicz.

Sędzia p. Bałdys choć podyktował dwa problematyczne rzuty karne wywiązał się dobrze ze swego zadania.

Tak więc w dniu dzisiejszym została złamana hegemonja RKS w piłkarstwie radomskiem która trwała 7 lat od roku 1927.

PRZEMYŚL, 16.9. — Tel. wł. — W dniach 15 i 16 b. m. odbyły się w Przemyślu ogólno-polskie mistrzostwa sportowe Związku Strzeleckiego, które zgromadziły na starcie przeszło 200 zawodniczek i zawodników następujących okręgów: Lublin, Lwów, Górny Śląsk i Przemyśl. W czasie zawodów pobito 9 rekordów Związku Strzeleckiego, a w tem również pobito jeden rekord polski mianowicie w chodzie na 50 km., w którem zwycięstwo odniósł Krzyczkowski z Warszawy.

Ogólny poziom i wyniki sportowe zawodów wskazują na znaczny postęp dorobku sportowego Związku Strzeleckiego w czasie ubiegłego roku wyszkoleniowego. Organizacja zawodów bardzo sprawna. Na zawodach obecny był główny komendant Związku Strzeleckiego płk. Frydrych.

W ogólnej punktacji okręgowej zwyciężył Górny Śląsk przed Lublinem.

LWÓW, 16.9. — Tel. wł. — Na boisku Sokoła Macierzy odbył się pięciobój drużynowy o nagrodę wędrowną im. ś. p. dr. Petera. W ogólnej punktacji zwycięstwo poraz drugi odniosła drużyna Sokoła Macierzy osiągając 3.580.2 p., 2) Dror 3.149.49. 3) Lechja 2.230.32, dalej Pogoń 2.224.74. W konkurencji indywidualnej pierwsze miejsce zajął Śliwak (Sokół Macierz) 3.405.27 p., 2) Ratner (Dror) 2.607.89 p.

LWÓW, 16.9. — Tel. wł. — W zawodach kolarskich rozegranych na bieżni Czarnych osiągnięto następujące wyniki: Bieg na 5 klm. 20 okr.: 1) Drohobycki 15:20,2 bieg na 50 klm. 20 okr.: 1) Dobrzański 37:15. 1.000 m. z próbą szybkości: 1) Drohobycki 1:39.6.



Wyprawa do Wrocławia

W przeciwieństwie do innych ośrodków, zwłaszcza Warszawy, w Poznaniu cieszy się lekkaatletyka dużą popularnością. Rekord pobiły Japonki, które na stadjonie miejskim w Poznaniu zgromadziły 8000 widzów. To też zarząd POZLA, mając zapewnione powodzenie finansowe, wykazuje ruchliwość nienotowana w innych okręgach.

Na dzień 23 września sfinalizowane zostało spotkanie międzymiastowe Poznań — Wrocław, które odbędzie się we Wrocławiu.

Na dzień 30 września zarząd poznańskiego okręgu projektuje wielkie zawody międzynarodowe z udziałem czołowych lekkoatletów europejskich. Poproszono wiceprezesa PZLA p. Szlachciaka, który bawił, jak wiadomo, w Turynie, o zajęcie się ich obsadą. I tak POZLA zamierza sprowadzić Węgra Sira i Niemca Borchmeiera do biegów na 100 i 200 mtr., Niemca Koeniga na 800 mtr., M. i A. Jaervinenów (Fin.) do biegu 400 mtr. i rzutu oszczepem. Szweda Senssona do trójskoku i skoku wdal. Ny na 800 i 1500 mtr., oraz Andersona do dysku i kuli, wreszcie pogromcę Kusocińskiego Duńczyka Nielsena na 5000 i 3000 mtr. Niemiec Sievert, rekordzista świata w dziesięcioboju, zgłosił już swój przyjazd do Poznania, chce się bowiem zrewanżować za porażki poniesione na stadjonie miejskim w Poznaniu na wiosnę b. r.

PZLA zaproponował poznańskiemu okręgowi przeprowadzenie rewanżu Kusociński — Virtanen. POZLA dotychczas nie wyraził swej zgody na powyższą propozycję.

KRAKÓW, 16.9. — Tel. wł. — W niedziele odbył się strzelecki wyścig motocyklowy „Szlakiem Kadrówki" na trasie Kielce — Tokarnia — Jędrzejów — Miechów — Kraków, długości 119 klm. Bieg zorganizowany został z okazji 20-lecia wymarszu Legjonów. Do mety przybyło ogółem 154 maszyny w czasie klasyfikacyjnym.

Zespołowo zwyciężyła drużyna Nr. 22 (Strzelec, Kielce) zdobywając 481 pkt. W klasyfikacji indywidualnej zwyciężył Pionczak Konrad (Kraków) 55 pkt.

Nagrodę prezesa zarządu głównego Zw. Strzeleckiego za najliczniejszy udział zdobył warszawski Strzelec, który wystawił 29 drużyn.

KATOWICE, 16.9. — Tel. wł. — Hapoel palestyński pokonał w ubiegłą sobotę reprezentację robotniczych klubów sportowych Śląska w stosunku 4:1 (0:1). Ruch I-b — Reprezentacja RKS-ów 9:2

Iskra Siemianowice — Biała Lipnik 3:1 (0:1). Mecz o wejście do ligi śląskiej. Wszystkie bramki dla Iskry zdobył Lepisz. Sędziował p. Kandzia, b. dobrze.

Kalendarz piłkarza

Najbliższa wielka polsko-niemiecka impreza piłkarska będzie międzymiastowy mecz Kraków — Berlin. Odbędzie się on w Berlinie 2 grudnia br., niemal dokładnie w rocznicę pierwszego spotkania Polska — Niemcy. Kraków będzie więc miał szybką i zaszczytną okazję przynajmniej częściowego zrehabilitowania naszego piłkarstwa na niemieckim rynku.

W powrotnej drodze do Italji rozegra Milano F. C. zawody piłkarskie z I. F. C. (Katowice) na nowym stadjonie w Muchowcu. Mecz odbędzie się w czwartek dnia 20 września o godz. 16-tej.

Finałowy turniej piłkarski o mistrzostwo Zw. Makabi w Polsce rozegrany zostanie w Łodzi 22, 23 i 24 b. m. Udział w nim wezmą: Makabi (Łódź), Hasmonea (Lwów), Makabi (Kraków) i Makabi (Grodno). System gier — pucharowy.

Na zakończenie sezonu piłkarskiego zawita do Wielkich Hajduk, b. mistrz piłkarski Niemiec, F. C. Bayern (Monachjum). Bawarczycy rozegrają z Ruchem najprawdopodobniej 2 mecze 8 i 9 grudnia.

Ferencz objął treningi piłkarzy Polonji warszawskiej.

Warszawa — Łódź, międzymiastowy mecz piłkarski reprezentacji robotniczych rozegrany zostanie dnia 30 września r. b. w Tomaszowie Mazowieckim.

We Lwowie 3:5, w Krakowie 4:3

Dwa udane występy piłkarzy włoskiego F. C. Milan na boiskach małopolskich

LWÓW. 15. 9. Pogoń — Milan 5:3.

Pogoń potwierdziła dzisiaj całkowicie swą marke nieobliczalnej drużyny. Wśród 3.000 widzów nie było bodaj ani jednego, któryby wierzył w możliwość sukcesu lwowian, przeciwnie — przepowiadano rekordową porażkę.

Tymczasem stało sie inaczej. Pogoń walczyła z ambicja, zapałem i wolą zwycięstwa i te walory duchowe w znacznej mierze przyczyniły się do uzyskania sukcesu.

Na meczu sobotnim mieliśmy jednak znów możność zaobserwować poważny mankament naszego piłkarstwa: nieumiejetność utrzymania dobrego wyniku. Pogoń w drugiej połowie prowadziła 4:1, a potem nastąpił okres, w którym cały ten dorobek omal nie został stracony.

Początek nie zapowiadał się zresztą zbyt obiecujaco. Włosi z miejsca przejęli inicjatywę i, wśród aplauzu publiczności, atak ich raz poraz podsuwał sie pod bramkę lwowian, którzy onieśmieleni renomą przeciwnika nie ważyli się nawet na próbę jakiejś kontrakcji.

Zwolna zaczęła trema ustępować. Udany rajd flankowy Niechciola zakończył sie w 9-ej min. ostrym strzałem w słupek, poczem dopiero Matias I dobija piłkę do siatki — 1:0! Jeszcze nie umilkły owacje, a już Nahaczewski, przejąwszy podanie niemal na środku boiska ryzykuje długi górny strzał. Piłka idzie łukiem, bramkarz włoski źle oblicza jej kąt — wyciąga pięść i... Pogoń prowadzi (wśród nieopisanego entuzjazmu)—

Miejscowi walcza teraz bardzo energicznie, prowadza grę zupełnie równorzędną i narzucają system przyziemny, który Włochom znacznie mniej odpowiada.

W 19-ej min. kilka niedociągnięć, zapoczątkowanych niefortunnym wyrzutem piłki przez Albańskiego, przynosi gościom pierwszy punkt przez Silvestriego. W 30-ej min. bramkarz włoski paruje rzut karny strzelony ostro przez Matjasa I. Połowa nie przynosi zmiany.

Po przerwie już 3-cia minuta przynosi nową niespodziankę. Niechciol bije rzut wolny, a młody Kraus głową kieruje prawdziwą bombę do siatki — 3:1. W 16-ej minucie wolny ze środka, bramkarz broni niezbyt dokładnie, Niechciol jest przy nim i piłka znów ląduje w siatce — 4:1.

Zanosi się na pogrom czarnoczerwonych. Jednak i miejscowi są widocznie wypompowani. Goście



STEEPLE CHASE
odbył się na dystansie około 3 km. podczas sztafetowych mistrzostw Polski



LESICKI PROWADZI
w sztafecie olimpijskiej na mistrzostwach Polski przed Kuźmickim i Millerem.

momentalnie wykorzystują ten okres słabości przeciwnika. Atak ich usadawia się pod bramką Pogoni i w przeciągu dwuch minut zdobywa przez Rossiego i Stellę dwie dalsze bramki — 4:3. Przy pierwszej bramce zawodzi zresztą fatalnie Albański, który puszcza dolną piłkę między nogami.

Pogoń wzmacnia formację tyłowe, przetrzymuje napór i sama przechodzi do kontrofenzyny. Próba zatrzymania Zimmera w niedozwolony sposób kończy się rzutem karnym, który tym razem egzekwuje pewnie Niechciol — 5:3.

Wynik jest już przesądzony. Wobec ciemności sędzia na pięć minut przed upływem normalnego czasu, odgwizduje mecz.

Pogoń grała nadzwyczaj ambitnie. Niespodziankę sprawił napad, który zdobył się na szybką, celową grę, bez niepotrzebnego obciążania się drobiazgową kombinacją. Dobrze spisywał sie Zimmer, który porzucił nawyczki driblingowe. Pomoc starała się forsować grę przyziemną, co w znacznej mierze zadecydowało o sukcesie. Obrona grała zmiennie. Nie brak było momentów krytycznych co przy szybkości Włochów było b. groźne. Jerzewski w każdym razie lepszy od Zróbka. Albański poza jednym błędem właściwie zadowolił.

Włosi grali bardzo nierówno. Mieli oni momenty wprost pierwszorzędne. Okresami atak przeprowadzał akcję prawie wyłącznie półgórne. Gorzej przedstawiała sie sprawa z dyspozycją strzałową. Pomoc ustępowała już znacznie pierwszej linji, a obrona—nie przekroczyła poziomu przeciętności. Bramkarz — poza jedną bramką — nie ponosił winy, grał efektownie i zbierał kilkakrotnie oklaski. Włosi grali pozatem szybko i energicznie, niezawsze czysto. Starali sie stosować system „W", czem jednak nie osiagali dobrych rezultatów. Sedzia p. Głowacz z Przemyśla.

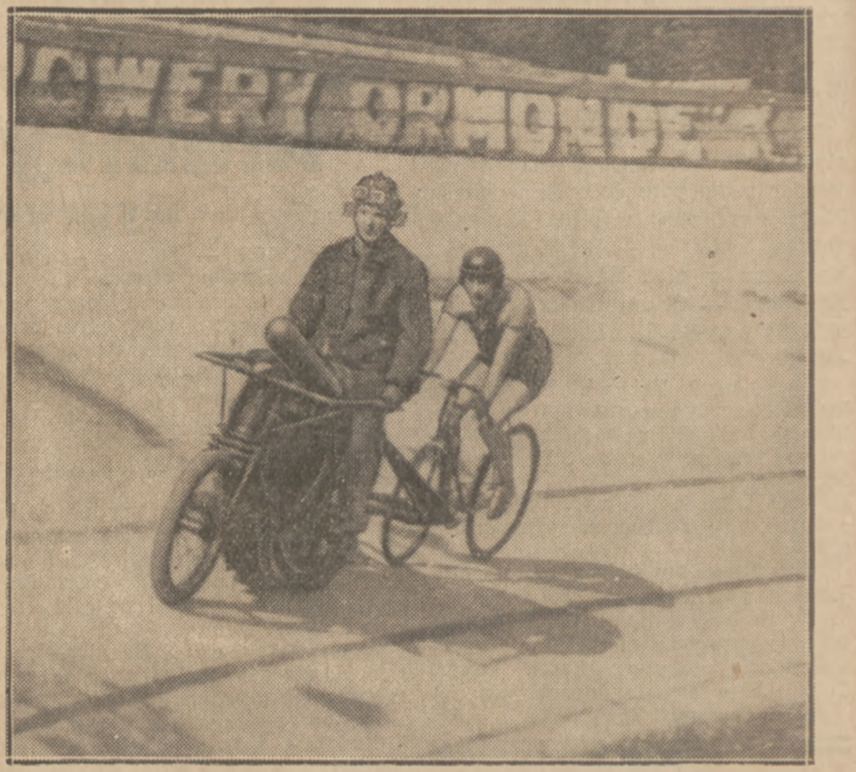
F. C. Milan: Campiani, Perversi, Bonizzoni, Rigotti, Bartoletti, Cresia, Arcari, Stella, Moretti, Rossi, Silvestri.

Pogoń: Albański, Jerzewski, Zróbek, Hanin, Wasiewicz, Deutschmann, Matjas I, Kraus, Zimmer, Nahaczewski, Niechcioł.

KRAKÓW, 16. 9. — F. C. Milano — Cracovia 4:3 (2:1). Po inwazji austrjackiej i węgierskiej, jaka w tym roku nawiedziła boiska krakowskie, przyszła kolej na Włochów. Grzmot oklasków powitał wbiegających na boisko gości, a 11 podniesionych rąk odpowiedziało ze środka faszystowskiem pozdrowieniem.

Po długiej przerwie oglądaliśmy znów footbal prawdziwy i pełnowartościowy. Widzieliśmy jedenastkę, gdzie wszystkie linje zazębiały się idealnie, tworząc doskonałą całość. Piłka wędrowała od nogi do nogi, trafiała zawsze do celu swego przeznaczenia i najkrótszą drogą dostawała się pod bramkę przeciwnika.

Pozatem idealna gra głową, idealny start, a przedewszystkiem wzorowe ustawianie się umożliwiły synom południa opanowanie gry i narzucenie swego tempa



NOWY REKORD POLSKI
w jeździe za motorami (25 km.) ustalił Stahl na Dynasach. — Prowadzi go Podgórski.

przeciwnikowi.

Na pięknem tle gości, grę Cracovii określić można dwoma słowami: zawiodła w zupełności. — Poza Szumcem, który w bramce spisał się zupełnie dobrze, wszyscy prawie grali znacznie niżej od swej przeciętnej. Jeszcze Zieliński do przerwy miał dobre momenty na skrzydle, pracował jako-tako Mysiak, ale reszta wyczerpała się po niedługim czasie i spełniała funkcje tylko defenzywne.

Szanse gospodarzy popsuły do reszty ciągłe zmiany w drużynie. Po przerwie gracze zmieniali się co kilka minut, przechodząc z pozycji na pozycję, z boiska poza bramkę i spowrotem.

FC Milano: Compiani, Perversi, Bonizzoni, Bertoletti, Cresta, Arcassi, Stella, Romani, Rossi, Silvestri.

Cracovia: Szumiec, Pająk, Lasota, Chruściński, Cebulak, Mysiak, Zieliński, Kossok, Migas (dawniej Świteź Lwów), Ciszewski, Kisieliński.

Gra w szybkiem tempie. W 8-mej minucie strzał Kisielińskiego muska pięść bramkarza, który ratuje w ostatniej chwili. Za chwilę piłka Romaniego przechodzi obok słupka. Arcassi i Silvestri na skrzydłach pracują wyśmienicie, imponując nietylko biegami, ale zagrażając przez swą świetną dyspozycję strzałową.

Włosi przygniatają Cracovię, co nie przeszkadza jednak, iż w 23-ciej minucie Zieliński podaje piłkę Migasowi, ten objeżdża obrońcę i plasuje w róg. 1:0. Huragan oklasków wita sukces gospodarzy. Włosi zabierają się do pracy i w trzy minuty później Stella, dalekim strzałem uzyskuje wyrównanie — 1:1.

Następuje kilkanaście minut przewagi włoskiej. Okres ten urozmaica świetna bomba Bertoletiego, obroniona przez Szumca w 43-ciej minucie. W minutę później jednak zagrywa on świetnie z Rossim i rezultat do przerwy brzmi: 2:1.

Obustronne sytuacje podbramkowe inaugurują drugą połowę gry. Cracovia gra teraz z Lasotą zamiast Pająka. Opuszcza również szeregi Kossok, którego miejsce zajmuje Rusinek. Goście atakują. Obrona gospodarzy coraz słabsza. Strzał Romaniego ratuje Chruściński w ostatnim momencie. Za chwilę jednak Arcassi podwyższa wynik (17 min.) na 3:1, a w 20-tej brzmi on już 4:1! Strzelcem był Romani.

Pająk wraca znów na miejsce Lasoty. Ciszewski zmienia się z Kossokiem. Dzięki dobremu podaniu Chruścińskiego — Rusinek strzela przytomnie drugą bramkę. 4:2, co powoduje znów kilka strzałów włoskich, obronionych przytomnie przez Szumca.

Zbliża się powoli koniec. Wśród „tajemniczych" okoliczności sędzia dyktuje rzut karny i Migas lekkim strzałem ustala w 35-tej minucie wynik dnia.

Sędzia p. Stopa wykazał za mało rutyny, jak na tak poważne spotkanie.

Wypad do Czechosłowacji

Dowiedzmy się co robią piłkarze naszego sąsiada

Brno, we wrześniu.

Gdy piłkarze czechosłowaccy udali się przed dwoma miesiącami na zasłużony odpoczynek letni, życie sportowe w Republice zamarło. Sezon footbalowy skończył się, a w okresie feryj piłkarskich głucho było nawet w innych gałęziach sportu.

Ale ten okres wakacyjno - ferjowy wykorzystały kluby, głównie ligowe, niezwykle pracowicie. Przez cały prawie ten czas odbywały się tranzakcje handlowe o graczy, kupno, sprzedaż czy wypożyczanie „uzbrojenia ligowego". Najaktywniejszą w tym kierunku działalność wykazały tutejsze Židenice. Żerem Židenic, a także i innych klubów ze Spartą na czele były obie ofiary ostatnich mistrzostw: Victoria Żiżkov i Nachod. Na obu outsiderów ligi czeskiej rzucono się z niezwykłym zapałem i rozkupiono wszystkich ich wartościowszych graczy.

Świetny interes zrobiła Victoria Žižkov, która jak się okazało sprzedała większość swoich graczy za niezwykle wysokie honorarja. I tak Sparta zapłaciła za Zajiczka 50.000 koron, Židenice za Pruszę 35.000, Prosciejów za Suchego 25 tysięcy. Tyleż zapłaciła Sparta za Hruszkę, a uwzględniwszy jeszcze 60.000 jakie swego czasu zapłaciła Slavia za Bradacza okaże się, że Victoria była świetnym „sklepikiem" graczy.

Nie były to jedyne sensacje tego rodzaju. Nasze Židenice starały się o obrońcę Ženiska ze Slavii wzamian zaco odstąpić jej miały świetnego bramkarza Vojtę. Nie wiele brakowało do sfinalizowania tranzakcji, gdy Slavii w oko wpadł bramkarz Beogradzkiego K. S. Jakszicz, który tak świetnie bronił bramki jugosłowiańskiej na meczach z Polską, a tydzień potem z Czechosłowacją. Kilka obiecujących słówek i jeszcze więcej szeleszczących tysiączków zatrzymały Jakszica w Pradze.

W tem miejscu zdziwić się wypada, dlaczego Slavia, która w swych szeregach posiada najlepszego bramkarza świata Planiczkę kupiła — Jakszicza. Otóż najlepszy piłkarz Czechosłowacji od dłuższego czasu choruje. Przed wielu tygodniami padł ofiarą kontuzji i niema dotąd pewności, czy wróci wogóle na dawny swój piedestał. Slavia, mimo wdzięczności dla Planiczki, wolała się jednak zabezpieczyć i zdobyć nowego bramkarza, zwłaszcza, że Planiczka broni bramki Slavii już przeszło 10 lat.

Wogóle na temat tranzakcyj piłkarskich w Czechosłowacji dałoby się wiele pisać. Wspomnieć tylko wypada starania Slavii o wiedeńskiego Bicana, a Prościejowa o Toldiego z Ferecvarosu i t. d.

W inny natomiast sposób przygotowywały się sympatyczna drużyna Kladna do sezonu mistrzowskiego. Drużyna ta w ostatnim roku wybiła się na czoło ligi i tylko nieznacznie ustąpiła miejsca w tabeli Slavii i Sparcie, choć tę ostatnią w bezpośredniej walce pokonała tylko... 5:0. A że autorem wszystkich 5-ciu bramek był nikt inny tylko Kloz, którego Kladno swego czasu kupiło sobie od ... Sparty, zrozumiałą się więc staje sensacja za jaką wynik uchodził.

Dziś Kladno bawi na tournee w Ameryce. Zaszczytne zaproszenie Kladna jest wynikiem większego zaufania organizatorów do tej drużyny, aniżeli do bardziej renomowanych Slavji i Sparty.

Zaufanie to potwierdziło Kladno świetnymi wynikami w Mitropacupie, w którym wyeliminowało niespodziewanie Ambrosianę, a Ferencvaros zwyciężyło 4:1. Czesi w czasie swego objazdu amerykańskiego osiągnęli cały szereg wysokich zwycięstw, z których najcenniejszem jest dotąd triumf nad repr. Stanu Illinois 4:1.

Gdzieindziej również nie brak sensacyj. W drugim tygodniu mistrzostw spotkała się Sparta z Židenicami i uległa im aż 0:4. Była to sensacja nie mniejsza od wspomnianej wyżej porażki Sparty z Kladnem Inne wyniki nie wykraczały poza ramy przewidywań.

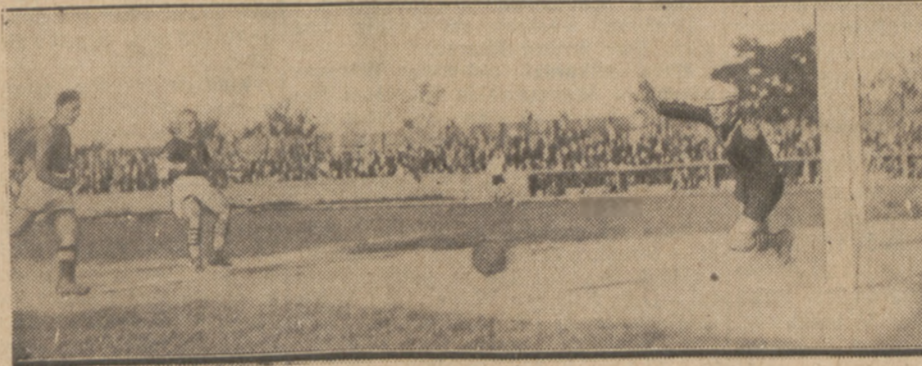
Gorzej natomiast powodzi się Polonji karwińskiej w mistrzostwach dywizji morawsko - śląskiej. Pierwszy mecz rozegrała ona w Zlinie z Batią i uległa drużynie fabrycznej 2:4. Był to wynik spodziewany, bowiem zwycięstwo w Zlinie należy do rzeczy bardziej niż rzadkich.

Natomiast druga porażka Polonji była niespodziewana. Doznała ona jej od sąsiedzkiej Slezskiej Ostrawy. Przeciwnika tego stale Polonia biła, a tymczasem w meczu mistrzowskim uległa mu 1:2, przyczem decydująca bramka była samobójcza. Pozycja Polonii nie jest więc przyjemna, ale miejmy nadzieję, że zdoła ona wywindować się z zajmowanego obecnie ostatniego miejsca.

m. lip.



SŁYNNY BIEGACZ W ROLI TANCERZA.
Stanisław Petkiewicz zdobył sobie obecnie niebylejaką sławę... Program jego kreacyi (z żona) na deskach music-halów Barcelony.



Z 5 METRÓW W AUT
strzelił Artur na meczu Wisła— Polonia. Pełni strachu usiłują mu przszkodzić Skrzypczak i Kormiejewski.



BIEG AMERYKAŃSKI
dla lekkoatletów II klasy odbył się w ramach sztafetowych mistrzostw Polski. Wygrała osada Warszawianki



FRED PERRY
zdobył mistrzostwo Ameryki, udawadniając, że jest pierwszym tenisistą świata.

Nielsen -- to nie Lehtinen

KOPENHAGA, 16. 9. Tel. wł. W ramach zawodów bokserskich odbył sie bieg 5 km. z udziałem Lethinena, startujacego poraz pierwszy po swej chorobie i Nielsena. Nielsen nie odegrał żadnj roli w biegu i wycofał sie po 3 tys. metrów. Lethinen prowadził cały czas, już na 1500 m. oderwał sie od przeciwników i wygrał pewnie w 14 m. 48.4 sek., 2) Petterson (Szwecja) 14:56. 3) Axelsson (Danja) 15:03.

BUDAPESZT, 16. 9. Tel. wł. Na mistrzostwach kobiecych i sztafetowych Węgier padło parę dobrych wyników. Skok wwyż pań wygrała Zsak 154, sztafetę 4×100 m. — BRTE z Sirem i Kovacsem w 41.2. Na meczu Węgry Zachodnie — Styrja 63:45, Bodossy skoczył wwyż 195, a Leithner miał na 400 m. 49.7.

OSLO, 16. 9. Tel. wł. Na mityngu lekkoatletycznym z udziałem zawodników angielskich i szweckich. Lovelock wygrał 1500 m. w czasie 3:57.3. Szwed Ny nie startował.

PARYŻ, 16. 9. Tel. wł. Tilden pokonał ponownie Cochta w stosunku 3:6, 6:3, 7:5, 6:4.

Mistrz szosowy świata Kaers wykazał ponownie swą szybkość, dzięki której wygrał na finiszu tytuł. Kaers pobił w meczu omnium Guerrę, wygrywając obie próby szybkości. Guerra zwyciężył w biegu z doganianiem.

Mecz dwu mistrzów, Szkocji i Anglji, Glasgow Rangers i Arsenalu zakończył się wobec 55.000 widzów wynikiem remisowym 1:1. Szkoci mieli stałą przewagę, ale dopiero na 15 min. przed końcem zdołał Mc Phail zrewanżować się za bramkę zdobytą przypadkowo przez Pastina na początku gry.

Szamota nic nie zdziałał

PARYŻ, 16. 9. Tel. wł. W meczu kolarskim o puhar Europy startował jak zwykle bez powodzenia Szamota. Był on członkiem czteroosobowej drużyny zagranicznej, która spotkała sie z drużyna francuska. Przedewszystkiem odbyły się rozgrywki wewnatrz drużyny, przyczem Szamota zajął ostatnie miejsce za Scherensem, Falk Hansenem, Richterem. W drużynie francuskiej zwyciężył Gerardin przed Michardem, Jezo i Faucheux. W rozgrywkach finałowych zwyciężył Scherens (27 pkt.) przed Gerardinem (26.5 pkt.), 3) Michard (25.5 pkt.), 4) Falk Hansen 18.5 pkt., 5) Richter 15 pkt.

Magne znowu zwycięża

PARYŻ, 16. 9. Tel. wł. Wielką Nagrode Narodów dla szosowców (140 km.) wygrał zwycięzca Tour de France — Antoni Magne w 3:35:57 przed Francuzem Fournier, Hiszpanem Montero i Belgiem Rebry. Zawodnicy startowali w odstępach 5-minutowych.

AMSTERDAM, 16. 9. Tel. wł. Dwaj znani kolarze van Neck i van Hevel zginęli tragiczna śmiercia. Jadac samochodem wpadli pod pociag, który wlókł ich przeszło 60 m.— Kolarze ponieśli śmierć na miejscu.

WIEDEŃ, 16. 9. Tel. wł. Nie udał się mistrz amatorski świata w sprincie kolarskim Włoch Pola. Po porażce w Kopenhadze zawiódł znowu w Wiedniu zajmując ostatnie miejsce w czwórboju sprinterów. Zwyciężył Szwajcar Waegelin przed Austrjakiem Dusiką.

PARYŻ, 16. 9. Tel. wł. Klasyczny wyścig górski na Mont Ventoux zakończył się ponownym triumfem automobilizmu niemieckiego. Zwyciężył Stuck na Auto-Union, przebywając trasę 21.6 km. z rekordową szybkością 94.680 km. na godz.

BERLIN, 16. 9. Tel. wł. Mistrzostwo drużynowe Niemiec w tenisie zdobył Hamburg, bijąc Nadrenję w stosunku 6:3.

Listę najlepszych tenisistów świata ustalił słynny fachowiec francuski Pierre Gillou. Oto ona: 1) Perry, 2) Crawford, 3) Cramm, 4) Austin, 5) Allison, 6) Wood, 7) Menzel, 8) Shields, 9) Boussus, 10) de Stefani.

Litwa pokonała w Rydze reprezentację piłkarską Łotwy w stosunku 3:1. Nasz przyszły przeciwnik nie jest więc specjalnie groźny.

Hokej

Wspólne posiedzenie dawnego i nowego zarzadu PZHL. odbyło sie dnia 14 b. m. Ustepujący prezes dr. M. Jaroszyński zdał oficjalnie Związek i jego sprawy nowemu prezesowi p. konsulowi Hulanickiemu. Nowy zarzad w formie dyskusyjnej zapoznał się z tokiem prac, otrzymując szereg wyjaśnień ze strony b. członków zarządu.

Powołano dwie specjalne komisje: Sportowa z pp. Chrzanowski, Sachs, Zarzycki.

Zaległych zobow. finans. — Dr. Matuszecki, Łabentowicz, Goszczyński.

Referat prasowy objął Dr. Białkowski.

Na zebraniu tem zapadła decyzja wzięcia udziału w Mistrzostwach Świata w Davos w czasie od 19 — 27 stycznia 1935.

Postanowiono też zwrócić się do Amerykańskiego Komitetu Organizacyjnego rozgrywek o Puhar Styki w sprawie wprowadzenia w życie postanowień statutu ułożonego w czasie pobytu reprezent. w St. Zjednoczonych i spowodowania przyjazdu drużyny repr. amerykańskiej na 3 mecze do Polski. Rozgrywki Polska — Ameryka maja sie odbywać co 2 lata naprzemian w Polsce i w Ameryce.

Mgr. M. Dickes, wiceprezes polskiej Makabi został wydelegowany do Londynu dla omówienia z lordem Melschetem spraw zwiazanych z wyjazdem ekspedycji z Polski na Makabiadę.

Męski obóz lekkoatletyczny przed II Makabiada, otwarty zostanie w Przemyślu dnja 21 b. m. Naczelnym instruktorem będzie p. Ostałowski z Częstochowy.

Niemcy biją Szwajcarów i Belgów

wygrywając 3-etapowy wyścig szosowy 668 klm.

BERLIN, 16.9. — Tel. wł. — Reprezentacja kolarska Niemiec dowiodła ponownie swej znakomitej formy, wygrywając w imponującym stylu wielki wyścig dwuetapowy 668 klm., prowadzący wzdłuż Renu, od granicy szwajcarskiej aż po belgijską z Bazylei do Cleve. Wyścig ten ma stare tradycje, był bowiem po raz pierwszy rozegrany przed 40 laty. Od 22 lat został jednak zawieszony.

Startowały trzy drużyny po 12 kolarzy w każdej, z Szwajcarji, Belgji i Niemiec. Niemcy reprezentowali Krückl, Weiss, Wierz, Loeber, Scheller, Oberbeck, Kranzer Balzer, Hauswald, Hupfeld, Figay, Fuhrman.

W pierwszym etapie Bazylea—Ruesselsheim zastosowali Niemcy tę samą taktykę co przeciw Polsce: szalone tempo coraz zwiększające się i ucieczki kolarzy, skazanych na przegraną. Bardzo prędko też grupa czołowa została rozbita przyczem w czołówce z 9 kolarzy poza Niemcami utrzymywali się tylko Belg Lowagie i Szwajcarzy Staub i Suter. Już na półmetku w Karlsruhe gdzie był przymusowy 30 minutowy odpoczynek, różnica pomiędzy poszczególnemi grupami wynosiła po parę minut. Do mety wpadło razem siedmiu kolarzy, w tem sześciu Niemców i Szwajcar Sutter, o 4 minuty przed następną grupą czterech kolarzy która wyprzedziła pozostałych tylko o 23 minuty. Wśród owych maruderów było tylko trzech Niemców Krückl, Figay i Loeber.

Na finiszu zwyciężył Sutter w 10:05:02 (dystans 354 klm.) przed Wierzem, Weissem, Balzerem, Hauswaldem, Huepfeldem i Kranzerem, 8) Lowagie 10:09:20. W tej grupie był też późniejszy zwycięzca Scheller.

Drugi etap Ruesselsheim — Cleve (313 klm.) wygrał Scheller, bijąc o 2 minuty Fuhrmana, a że ta dwójka wyprzedziła o 11 minut następnych kolarzy więc w ogólnej klasyfikacji Scheller odrobił stracone na pierwszym etapie 4 minuty i wygrał pewnie.

Bohaterem wyścigu był jednak Fuhrman, który uciekł samotnie miał w Duisburgu już 10 minut przewagi, osłabł jednak potem i w Kewelar dogonił go Scheller. Przed samą metą Fuhrman nadto upadł i Scheller dojechał samotnie do mety, bijąc o blisko 2 minuty swego rodaka.

Scheller wygrał w czasie 10:07:00 o jedenaście minut jako trzeci przyjechał Wierz, potem Sutter.

*

Regulamin Tour de France w roku przyszłym, jak zawsze, będzie nieco zmieniony.

Nie będą to zmiany zasadnicze, zachowane więc zostaną drużyny narodowe i skromna ilość kolarzy indywidualnych, więcej będzie etapów na czas, dłuższe etapy górskie.

W paru punktach powinny one nas jednak interesować: po pierwsze organizator Desgranges po raz pierwszy przewidział w swym Tourze miejsce dla Polaka. Po drugie regulamin atakuje dość ostro przesadnie pojętą „jazdę dla ojczyzny".

Polak może sobie rościć pretensje do startu, albo w drużynie międzynarodowej, albo w grupie indywidualnej. Desgranges bowiem tworzy cztery drużyny: francuską, włoską i belgijską, oraz międzynarodową, w której rezerwuje miejsce dla wartościowych kolarzy Holandji, Danji, Anglji, Portugalji, Polski, Bałkanów, Australji czy też Stanów Zjednoczonych (kolejność państw podajemy za p. Degranges). Kolarz polski może też znaleźć się wśród 6 kolarzy indywidualnych dopuszczonych do wyścigu oprócz 6 Belgów, 6 Włochów i 6 Francuzów.

Czy kolarstwo polskie może skorzystać z tej oferty. Nie, a przynajmniej jeszcze nie. Już sam Desgranges mówi, że do Tour de France może być dopuszczony tylko kolarz obeznany z górami. I to nie bylejakiemi górami, ale takiemi jakich u nas wogóle niema. Kolarz polski odpadłby beznadziejnie na ostatnie miejsce już w Wogezach, cóż dopiero mówić o Alpach lub Pirenejach.

Nie ulega więc wątpliwości, że o udziale w Tour de France może marzyć tylko Polak, zamieszkały we Francji (Krajewski?) lub też taki rdzenny kolarz polski, któryby przeszedł solidny wielotygodniowy trening na trasie Tour de France.

Ciekawy jest atak „na ducha zespołowości". W Tour de France r. b. doszedł on do przesady, grzebiąc m. in. szanse takiego …etto za zwycięstwo. To też w roku przyszłym na pierwszej części wyścigu, aż do podnóża gór, nie wolno będzie wewnątrz drużyny oddawać swego roweru liderowi; w górach nie będzie mógł pomagać liderowi kolarz, który jest na drugiem czy trzeciem miejscu w drużynie; dopiero na ostatnich etapach nizinnych obowiązywać będzie regulamin „jazdy dla ojczyzny" w całej rozciągłości.

Nie wzorujmy się naturalnie na tych obostrzeniach. Najpierw musimy dojść do tego stanu, który je wywołał do przesady. A do tego nam jeszcze bardzo daleko.

Ser.

Boks

Mistrzostwa drużynowe Warszawy w boksie rozpoczynają się już dnia 22 września r. b. Zgłosiło się do nich tylko 6 drużyn, a mianowicie: Polonia, Makabi, Gwiazda, Fort Bema, Skoda i CWS. Warszawianka nie mogła skompletować pełnej drużyny, a nadzieje na pozyskanie Piłata i Misiurewicza spełzły na niczem. Legia nie może skompletować drużyny. Mecze odbywać się będą w 4 rundach po 3 minuty.

Losowanie mistrzostw przyniosło następujące wyniki: 22.9 Polonia—Makabi: 23.9: Gwiazda — Fort Bema; CWS — Skoda: 29.9: Makabi—Gwiazda; 30.9: Skoda — Fort Bema; CWS—Polonia; 13.10: Polonia — Fort Bema; 14.10: CWS — Makabi: Gwiazda — Skoda; 20.10: Polonia — Gwiazda; 21.10: Fort Bema — CWS; Makabi—Skoda; 27.10: Skoda — Polonia; 28.10: Fort Bema — Makabi; CWS — Gwiazda.

Kozłowski, Czortek, Moczko II zgłoszeni zostali dla Skody.

Sekretarjat WOZB otrzymał oficjalne pisma z GKS i BKS, że bokserzy Kozłowski, Czortek i Moczko II otrzymali zwolnienia z macierzystych klubów i zgłoszeni do Skody. Prócz tego szeregi Skody warszawskiej mają podobno zasilić Wystrach i Garstecki.

Antczak (Skoda), mistrz Polski w półciężkiej ożenił się i chwilowo wziął z ringiem rozłąkę.

Rewanżowy mecz bokserski Budapeszt — Warszawa rozegrany zostanie w maju 1935 roku na otwartym powietrzu. Gospodarze spodziewają się dużej frekwencji, a brak im obszernych sal zimowych.

Gwiazda strzela 2 bramki ale traci 7 na rzecz Legji

POZNAŃ, 16.9. — Tel. wł. — *O wejście do Ligi. Legja (Poznań) — Gwiazda (Warszawa) 7:2 (3:0). Bramki dla Legji strzelili Mikołajewski i Zugehör po 2, Kwintkiewicz, Markiewicz i Gemzler po jednej. Dla Gwiazdy Lerner z karnego i Zylbersztajn.*

Legja — Widermański, Walczak, Dusik, Lipiak, Chmielewski, Zaremba, Kwintkiewicz II, Mikołajewski II, Zugehör, Gemzler, Markiewicz.

Gwiazda: Cukrowicz, Filar, Goldberg, Fajnbaum, Bronsztajn, Lebesold, Schuldinger, Zylbersztajn, Lerner I, Frajbaum, Wiener.

Zasłużone nawet w tym stosunku zwycięstwo Legji, która była lepszą od Gwiazdy o całą klasę, górując tak technicznie jak i taktycznie. Przez pierwsze 15 minut gra była wyrównana, potem Legja się rozgrywa, opanowując pole i góruje do pauzy, strzelając bramki przez Markiewicza w 24 minucie, Gemzlera w 29 minucie. Wynik do pauzy ustala w 39 minucie Zugehör.

Po przerwie Legja przeważa zdecydowanie. Gwiazda ściąga prawie całą pomoc pod swoją bramkę. Dalsze bramki zdobywają w 12 minucie Mikołajewski, w 15 m. Zugehör, w 22 minucie Kwintkiewicz, w szóstce w 26 minucie Mikołajewski. Pierwszą bramkę dla Gwiazdy uzyskał Lerner z karnego za foul obrońcy. Drugą strzelił z zamieszania w 40 min. Silberstein.

Gwiazda zaprezentowała się jako przeciętny zespół A-klasowy, grający w polu dość dobrze, lecz pod bramką przeciwnika zawodzący kompletnie.

Gdyby trójka ataku Legji więcej strzelała na bramkę, wynik byłby zapewne wyższy. Jeszcze jedna wada drużyny: gdy Legja ma mecz wygrany, wówczas gra bardzo nonszalancko. Kosztowało ją to zupełnie niepotrzebnie na meczu z Gwiazdą dwie bramki. Może to będzie nauczką na przyszłość.

Sędziował p. Tomaszewski z Poznania. Publiczności 2500.

POZNAŃ, 16.9. — Tel. wł. — Na zawodach pływackich w Poznaniu uzyskano szereg dobrych wyników. 200 m. klas. 1) Wesołowski (Unja) w czasie 3:05.2 przed Mateckim I (Unja) 3:09.5. 100 dow. wygrał Kuździowicz (AZS) 1:09.6 przed dotychczasowym mistrzem Lisiewskim (HCP) 1:10.2. Sztafetę 3 x 100 zm. wygrała Unja w czasie 4:09.8 przed HCP 4:19. 100 m. nawznak Lisiewski 1:28. Sztafetę 10 x 50 dow. Unja — 5:46.6.

W ogólnej punktacji zawodów międzyklubowych wygrała Unja 227 p., przed PTP 136 p., HCP 123 p., Sokołem 50 p. i Wartą 34 p.

Mecz bokserski Poznań — Warszawa, który się miał odbyć w r. b. w Warszawie stoi pod znakiem zapytania. Poznań jak wynika z dotychczasowych pertraktacyj nie ma ochoty przyjechać do stolicy.

Na ringach śląskich wre już walka o mistrzostwo

Drużynowe mistrzostwa bokserskie Śląska rozpoczęły się. Polecenie P. Z. B., który nakazał Śl. O. Z. B. przeprowadzić rozgrywki systemem puharowym, t. zn. że każdy klub odpada po przegranej, co dałoby możność wyłonienia mistrza w najkrótszym czasie, śląscy menerzy boksu poprostu ominęli rozgrywając mistrzostwa systemem punktowym. Zwolennicy tego systemu twierdzą, że wpłynie on na spopularyzowanie tego sportu, prócz tego mają tegoroczne rozgrywki być również i klasyfikacja klubów na klasy A i B, przyczem do klasy A wchodziłoby sześć najlepszych zespołów. Dalej obawiają się władze boksu śląskiego że o ileby przeprowadzono mistrzostwa systemem puharowym, mistrzem mógłby zostać klub nie reprezentujący najlepszą klasę, tembardziej, że akurat tego roku żaden z klubów nie uchodzi za faworyta. Każdy bowiem z klubów ma dobrych i słabych zawodników. Taki np. Policyjny K. S. Katowice (który jednak bierze udział w mistrzostwach) ma obecnie trudności w zestawieniu swego zespołu.

W mistrzostwach Polski będzie więc brał udział (zdaniem Śl. O. Z. B.), klub, który wykaże w terminie rozgrywek najlepszą lokatę w tabeli. Jak widzimy, i tutaj jest „fuks" możliwy. Jak sprawę załatwi P. Z. B. i czy wogóle Śląsk dopuści do udziału w mistrzostwach niemożna dotąd przewidzieć.

B. K. S. Nowy Bytom — T. S. „Naprzód" Lipiny 12:4. Pierwsze spotkanie o mistrzostwo Śląska zgromadziło na wielkiej sali Domu Robotniczego w Nowym Bytomiu przeszło 1000 osób, które miały satysfakcję oglądania doprawdy pięknego boksu. Niestety, inauguracyjne to spotkanie zakończyło się tragicznie, w w. półśredniej posyłany przez Szymurę I prawym sierpowym w czwartej rundzie na deski Marek nie odzyskał przytomności i w wyniku otrzymanego ciosu zmarł.

Przebieg walk wg. kolejności wag— B. K. S. na pierwszym planie: Krawczyk II — „wykańcza" Brosta w pierwszej rundzie; Suchan remisuje z Szymurą II po dramatycznej walce. Najpiękniejszą walkę stoczyli Krawczyk I — Rudzki, zakończona remisem; Macioszek zdobywa punkty na wadze, w spotkaniu towarzyskiem ulega jednak Koniecznemu. Spotkanie Marek — Szymura I zakończyło się tragicznie śmiercią Marka; Gruszka wygrywa przez nadwagę Nieszporka; Paszek błyskawicznie zwycięża Wiechowskiego prawym sierpowym; Uherek zaś wygrywa walkowerem z powodu skreczu Śladka. Walki przeprowadzono w czterech starciach zgodnie z uchwałą Walnego Zebrania Śl. O. Z. B. Funkcję sędziego ringowego pełnił p. Wende z Katowic bardzo dobrze. Punktowali pp. Uliczka i Karch.

Niedziela w Krakowie

KRAKÓW, 16.9. — Tel. wł. — Unja (Sosnowiec) — Grzegórzecki (Kraków) 1:1 (0:0). Zawody o wejście do Ligi toczyły się przy dość licznej widowni i stały na zadawalającym poziomie. Obie drużyny, a szczególnie goście pokazali ładną grę, dysponując szeregiem utalentowanych jednostek. Gracze tacy, jak Gwóźdź, zasługują w zupełności na wzięcie ich pod uwagę, przy ustalaniu reprezentacji. Zawody wykazały przewagę Unji, która grając lepiej w polu zawodziła w sytuacjach podbramkowych. Grzegórzecki grał słabiej niż zwykle. Prowadzenie uzyskał Grzegórzecki w 3-ej minucie drugiej połowy, z ostrego strzału Habera. Wyrównanie padło po odgwizdaniu rzutu karnego za rękę obrońcy Grzegórzeckiego. Bramkę strzelił Gwóźdź.

Drużyny wystapiły w składach: Grzegórzecki: Swobodzian: Lach, Piwowarski: Kuleszir, Dubiel Dulek: Krempel, Kozłowski, Strugała, Stolarczyk, Haber.

Unja: Suwała: Kopała, Biernacki, Brzozowski, Komander, Stańczewski, Kubzda, Gwóźdź, Słota, Nowak, dr. Dudek.

Sędzia p. Kochanek — doskonały.

KRAKÓW, 16.9. — Tel. wł. — W dalszym ciagu rozgrywek piłkarskich o puhar klasy A uzyskano w Krakowie następujące wyniki: Legja —Krowodrza 2:2 (1:0). Bramki dla Legji— Czopik i Witek, dla Krowodrzy — Wrona i Szczurek. Sedzia p. Berwald.

Wawel — Korona 8:2 (2:1). Zasłużona wygrana wojskowych. Bramki dla Wawelu: Piatek (4), Adamski (), Koczera i Boligłowa po jednej: dla pokonanych: Stankosz i Kochański. Sędzia p. Gumplowicz.

Cracovia I-b — Olsza 2:1. Bramki dla Cravovii — Płachta i Kępiński, dla Olszy — samobójcza. Sędzia magister Pirożyński.

Makabi — Zwierzyniecki 4:1 (2:1). Bramki dla Makabi — Kiing (2), Spira i Herman po jednej, dla Zwierzynieckiego — Pamuła. Sędzia p. Lieberman.

KRAKÓW, 16.9. — Tel wł. — Staraniem tutejszego klubu tenisowego zorganizowae zostały w Krakowie zawody o mistrzostwo miasta. Zawody zakończyły się niespodzianką, gdyż w konkurencji panów zwyciężył zawodnik Eder (KKT), wygrywając w finale z dr. Lieblingiem. Udział w turnieju brali prawie wszyscy zawodnicy krakowscy, jak Eder dr Liebling Herbst, Ciężak, Weldman Navratil, Szyszko. W konkurencjach pań bezkonkurencyjna była Jędrzejowska, zwyciężając tradycyjnie w finale Dubieńska. Obok niej wyróżniła się Parafińska i Z. Jędrzejowska. Po szeregu rozgrywek wstępnych rozegrano następujące półfinały: I klasa panów: dr. Liebling— Ciężak 6:3, 6:2, Eder — Herbst 6:3, 6:3. W finale Eder — dr. Liebling 6:3, 7:5, 6:1. Eder pokazał dużo ambicji i szybkość, a przedewszystkiem wytrzymałość. I klasa pań: półfinały: J. Jędrzejowska — Parasińska 6:1, 6:0, Dubieńska — Z. Jędrzejowska 7:5 6:2. Finał: J. Jędrzejowska — Dubieńska 6:0, 6:1. Jędrzejowska wygrywa bez trudu.

Gra podwójna panów I klasy: Do finału doszły pary: Liebling, Herbst, oraz Eder i Feldman.

Gra mieszana I klasy: J. Jędrzejowska, Szyszko — Parasińska, dr. Liebling 6:0, 7:5. Dubieńska, Herbst — Z. Jedrzejowska, Navratil 6:4, 6:3. Finał: J. Jedrzejowska Szyszko — Dubieńska, Herbst 4:6, 7:5, 6:0. W poniedziałek dokończenie finałów gry podwójnej panów I klasy oraz konkurencje drugiej klasy.

KRAKÓW, 16. 9. Tel. wł. Największa impreza wioślarska tegorocznego sezonu były regaty, zorganizowane dzisiaj przez oddział wioślarski Sokoła krakowskiego z udziałem klubów Warszawy, Wilna, Gdańska i Krakowa. Zawody zakończyły się dużym sukcesem AZS-u krakowskiego, który w ogólnej klasyfikacji zajął pierwsze miejsce. Wyniki zawodów były w poszczególnych konkurencjach następujące: Ósemki: 1) WTW Warszawa 3:43 walkower. Jedynki o mistrzostwo Krakowa: 1) Kepel (AZS Wilno) 4:02.2, Verey (AZS Kraków) i Kobyliński (W. T. W.) wycofali się. Czwórki młodszych: 1) Prąd (Warszawa) 3:48.4, 2) AZS Kraków. Czwórki półwyścigowe nowicjuszy: 1) K. W. Gdańsk 3:58.4, 2) AZS Kraków. Jedynki pań: 1) Dubrowska, OWSK 4:38.2 w. o. Dwójki: 1) WTW Warszawa 4:09.8, 2) OWSK. Dwójki podwójne: 1) AZS Kraków 4:04.8 w. o. Czwórki o mistrzostwo Krakowa: 1) Prąd Warszawa 4:26.2. Czwórki półwyścigowe pań: 1) AZS Kraków 5:38.8 w. o. Jedynki młodszych: 1) Kepel (AZS Wilno) 4:24, 2) poza konkursem Kochalski (OWSK) 4:39.8. Czwórki wagi lekkiej: 1) AZS Kraków 4:18.4 w. o. Czwórki półwyścigowe nowicjuszy: 1) WTW Warszawa 3:58. Jedynki nowicjuszy: 1) Silniewicz (WTW) 4:03, 2) Świszczowski (AZS Kraków) 4:11.6. Czwórki pań WTW Warszawa 3:41.8, 2) Prąd Warszawa. Ósemki młodszych: 1) AZS Kraków 3:46.2 w. o. Czwórki półwyścigowe nowicjuszy: 1) Klub Wioślarski Gdańsk 4:04.4, 2) Pol. K. S.

Klasyfikacja ogólna: 1) AZS Kraków 56.5 punktów, 2) WTW Warszawa 55.5 pkt., 3) Robotniczy Klub Sportowy Prom 31 pkt., 4) AZS Wilno 12 pkt., 5) KS Gdańsk 9 pkt., 6) Oddział wioślarski Sokoła krakowskiego 8 pkt. 7) Pol. KS Kraków 2 p.

Trzeba coś radzić...

Gry pokazowe piłkarzy dla nauki

Kwestja ratowania resztek walorów naszego piłkarstwa dojrzała w ciągu bieżącego sezonu do stanu, w którym aktywność reformatorska stała się palącą koniecznością. Dalsza bierność, przyglądanie się, jak nasi długoletni reprezentanci siwieją, a ich następcy nie rodzą się, sprowadzi polski futbol dosłownie „na psy".

Dewaloryzacja marki naszego piłkarstwa odbywa sie tak zastraszająco szybko, że jeszcze odrobina, a nie będziemy się liczyli w Europie zupełnie.

Mimo jednak zasadniczych trudności hamujących żywot pięknego sportu, nie wolno rezygnować z pracy nad jego odrodzeniem: jednocześnie z walka o obalenie casusu duszącego piłkarstwo, ratować musimy co sie da ze skromnego stanu posiadania.

Za cenny, niewypróbowany jeszcze u nas sposób podniesienia klasy gry reprezentacyjnych piłkarzy uważamy t. zw. gry dla nauki. Pokpiwano sobie niegdyś z Niemców, gdy organizowali takie imprezy; ich rezultat odczuliśmy 9-go września boleśnie na własnej skórze. Przed niedawnym czasem zaangażowali Niemcy angielski zespół „Derby County" i eksperymentując w 5 grach-exhibitions nie tylko wyklarowali oblicze reprezentacji państwowej, ale i wzbogacili ją o ukryte dotąd, bezcenne talenty (Zieliński, Siffling).

Czy P. Z. P. N., który chyba na brak środków materjalnych uskarżać się w tej chwili nie może, potrafi zrealizować taki kurs szkolny z jedną ze znakomitych angielskich lub szkockich zespołów? W meczach międzypaństwowych eksperymenty te sa niebezpieczne, a nawet niedopuszczalne. Ale w ramach takiej serji pokazowych gier mógłby kapitan związkowy pozwolić sobie na wszelkiego rodzaju eksperymenty, dopuścić do egzaminu wszystkich bardziej utalentowanych młodszych piłkarzy. W ten sposób stworzylibyśmy i w Polsce na przeciąg czasu coś w rodzaju arsenału graczy reprezentacyjnych, wykraczającego wreszcie ilościowo poza nędzną cyfrę 12 — 14 starzejących się repów.

Forma spotkań mogłaby być dwojaka: najlepiej jeśli ze strony polskiej stawałby kombinowany team narodowy, każdorazowo przetwarzany i przystosowywany do lokalnych zainteresowań; mogłyby również występować reprezentacje poszczególnych ośrodków piłkarskich.

Wydaje sie nam, że i finansowo imprezy takie związkowi, czy okręgom opłaciłyby sie. Któż bowiem nie zechciałby obejrzeć spotkania reprezentacji polskiej z jakaś Aston Villą, czy Blackbura Rovers, kogo nie interesowałaby w Warszawie, Krakowie, Poznaniu, czy pozostałych 3 piłkarskich ośrodkach, walka reprezentacyj miast z Glasgow Rangers.

Pieniądze na ten cel sa, chodzi więc o inicjatywę i dobrą wolę.

Na boiskach Warszawy

Mistrzostwa piłkarskie kl. A. Warszawy przyniosły dwie porażki faworytów, a mianowicie Skry i AZS. Wyniki były następujące:

Hapoel — Skra 5:3 (1:2).

Mecz przegrał Skrze słabo grający bramkarz i Smosarski I w obronie. — Bramki dla Hapoelu strzelili: Jungierman, Bitter po 2 i Topas jedną, dla Skry: Smosarski II i Lasek.

Drukarz — Sarmata 1:1 (1:1).

Sarmata była drużyna lepsza, nie wykorzystała rzutu karnego. Bramkę dla Drukarza strzelił Wydrzyński, dla Sarmaty Świadkiewicz.

Warszawianka — Bar-Kochba 8:0 (5:0)

Drużyna żydowska grała wprost kompromitująco. Bramki strzelili: Mazgaj (3), Pyszkowski (2), Kotkowski (2) i Lachowicz. Sędzia p. Lachowicz.

PWATT — Legja 4:0 (3:0).

PWATT wystąpił bez Tomasiewicza I, Adamczyka i Kolińskiego. Zwycięstwo PWATT w pełni zasłużone. — Bramki dla PWATT strzelili: Rybarski (2), Tomasiewicz II i Sarnowski po jednej.

KPW Orzeł — Polonja 2:1 (0:0).

Zasłużone zwycięstwo Orła, który nie wykorzystał w pierwszej połowie rzutu karnego. Bramki dla Orła strzelili: Walentynowicz III i Tomaszewski, dla Polonji Wróbel z karnego.

Świt — Orkan 3:1 (2:1).

Orkan grał w dziesiątkę przez 80 m. wobec kontuzji Junga, który zeszedł z boiska. Bramki dla Świtu strzelili: Wroński, Brdak i Wrzesiński z karnego, a dal Orkanu Wesołowski z karnego.

P. Z. L. — A. Z. S. 6:4 (3:3)

Najgorszy na boisku był Koc w obronie AZS, dzięki któremu akademicy przegrali, pomimo że byli lepsi w polu. Bramki dla PZL strzelili: Baraszewski, Grabowski po 2, Wypijewski i (Koc) samobójcza, po jednej. Sędzia p. Wiśniewski.

Bzura (Chodaków) — Skoda 3:0.

Drużyna warszawska oddała bez walki dwa punkty Bzurze.

Mecz piłkarski old-boye Warszawianki — Warszawskie Kolegjum Sędziów zakończył się zwycięstwem oldboyów Warszawianki w stosunku 5:3 (3:2). Bramki dla old-boyów strzelili: Jung, Wróblewski, po 2 i Ordon jedną, dla sędziów: Kaliński i Ankier.

Mecz lekkoatletyczny panów Makabi — Sokół, wygrała Makabi w stosunku 16:9. Wyniki: 110 m. płotki: Walc (M.) 17.5; 5000 m.: Wilder (M.) 17.30: wdal: Janowski (M.) 605: wwyż: Walc (M.) 160; kula i dysk: Pietrzykowski (S.) 11.12 i 31.40: sztafety 4×100, 4×400, 3×1000: Makabi 47.5, 3:59.6, 8:44.2.

100 km. wyścig kolarski Iskry. rozegrany na trasie Okęcie — Raszyn— Tarczyn — Grójec, zgromadził na starcie 50 czołowych kolarzy. Pomimo silnego wiatru, uzyskano wcale niezły czas. Kiełbasa na 15 km. wycofał się spowodu pęknięcia przedniej opony. Już na 5 km. oderwała się czołówka kolarzy, uciekając pozostałej.

Wyścig wygrał Olecki w czasie 2 g. 58 m., pomimo że na finiszu wzięli go w kleszcze Igo i Michalak, drugi o pół koła Igo, 3) Michalak, 4) Moczulski.

50 km. wyścig dla nielicencjonowanych wygrał Pracki (niest.) w czasie 1 g. 27 m., 2) Szymański (ZRSS), 3) Jaskólski.

Sobotnie wyścigi kolarskie rozegrane na Dynasach nie przyniosły spodziewanego pobicia rekordu godzinnego Bryszkego przez Włodarczyka. Włodarczyk zdołał tylko wyciagnąć 37 kilometrów 90 m., to jest o przeszło 2 km. gorzej od Bryszkiego. Inne wyniki były następujące: wyścig junjorów: 1) Wolfram, 2) Tuszyński: skrecz I klasy: 1) Szandurski, 2) Dzięcioł, 3) Janociński; wyścig półdystansowy na 3 kilom.: 1) Moczulski 4 m. 18 s., 2) Pusz, 3) Panak; wyścig eliminacyjny: (3 kilom. 465 m.) 1) Igo 5 m. 19 s., 2) Podgórski, 3) Kowalski; wyścig tandemów 2000 m.: wygrywa Dzięcioł — Szandurski przed Kaczmarkiem — Kolata; wyścig drużynowy z dwu przeciwległych startów 4000 m. wygrywają Fajge, Bryszkie, Stahl, Moczulski w czasie 5 m. 24:02; 1000 m.: Koss 1 m. 22 s., 2) Wardak, 3) Wolfram. Ostatnim punktem programu był wyścig na 1 milę polską (8535 m.) Wyścig ten wygrał Mikołajczyk w czasie 13 m. 2 s. przed Kowalskim, Igo i Moczulskim.

Pięciobój atletyczny o mistrzostwo Warszawy, rozegrany w Warszawie, wygrał po raz trzeci Szczeblewski (Leg.), zdobywając 99 pkt. przed Słapczyńskim (Elektr.) 93 pkt. i Laskowskim (Rywal) 89 pkt. W ogólnej punktacji drużynowej wygrała Legja 170 pkt. przed SKP 160 pkt., 3) Elektryczność 155 pkt. Startowało 48 zawodników.

Kobiece regaty wioślarskie rozegrane zostały ub. niedzieli w Warszawie. Z klubów prowincjonalnych startowały T. W. Kalisz i Przysposobienie Pocztowe Bydgoszcz. Wyniki: czwórki półwyścigowe nowicjuszek. WKW 5:16.6; czwórki półwyścigowe: WKW 5:42.3, jedynki wyścigowe klepkowe nowicjuszek 1) Klimkówna (WKW) w czasie 5:43.2 przed koleżanką klubową Strausówna 5.58; jedynki: Grabicka (WKW) 6:03, czwórki półwyścigowe: AZS 5:35.2; załoga Towarzystwa Wioślarek z Kalisza została zdyskwalifikowana, gdyż jechała poza torem: czwórki: WKW: 5:10.1; czwórki półwyścigowe wagi lekkiej: WKW 5:26.2.

A to im dali bobu...

Trzy równoczesne zwycięstwa ligowe Krakowa nad Warszawą

W ciągu ubiegłej soboty i niedzieli Warszawa miała możność oglądania aż czterech drużyn ligowych: Wisły, Polonii, Podgórza i Warszawianki.

Ten dwumecz krakowsko - warszawski nie wypadł dla stolicy pomyślnie: krakowianie nietylko że wywieźli wszystkie cztery punkty, ale — z dwojga złego — zademonstrowali futbol lepszy od gospodarzy.

Niestety poziom ogólny obu meczów był bardzo mizerny. Zwłaszcza słabo wypadł mecz Podgórze — Warszawianka, w którym gra polegała właściwie na licytowaniu się obu zespołów w ilości i jakości popełnianych błędów. Przyczyniła się do tego w niemałej mierze również skandaliczna piłka, ścinająca się przy najprawidłowszem nawet uderzeniu, a tem samem niezmiernie trudna do opanowania.

Dziwimy się wprost niepomiernie, że drużyny polskie nie mogą w ciągu tylu lat praktyki zrozumieć jak ważnym elementem dla dobra gry jest odpowiednia piłka. Czyż naprawdę tak trudno jest ją przed meczem wypróbować na treningu.

Z obu gier omawianych mecz Wisła — Polonia stał pod każdym względem na lepszym poziomie. Bądź co bądź obecność czterech aktualnych reprezentantów Polski wywarła na grze obu drużyn pewne piętno, chociaż przyznać należy — wszystkim im było daleko od formy, jaką pragnęlibyśmy u nich widzieć w grach międzypaństwowych.

Największą zaletą tego meczu była niewątpliwie jego strona emocjonalna i reżyserja losu, który do ostatniej chwili trzymał widownię naprawdę w wielkiem napięciu. Nie można też pominąć milczeniem nieczęsto oglądanej w grach mistrzowskich porcji aż 9-ciu bramek, których równomierny podział między obie rywalki przyczynił się w dużej mierze do owej gorączki widowni.

Przemiłą niespodzianką tego meczu był niewątpliwie Balcer. Samorodny, choć zupełnie prawie nie kultywowany talent tego gracza wykwitł w sobotę na tle nędzoty fizycznej naszej przeciętności ligowej w sposób niewątpliwie porywający. Aż się chciało łamać ręce z rozpaczy dlaczego gracz ten nie zapoznał się w porę z techniką piłki i czemu nie zaczął obecnie trenować choćby o dwa tygodnie wcześniej. Mimo wszystkich jego braków cóżby to był za wspaniały atut na meczu z Niemcami.

Kiedy obserwowaliśmy jego huraganowe, niepowściągliwie potężne w wyrazie i potędze choć często nieopanowane akcje, kiedy patrzyliśmy jak szarżuje i nierzadko wychodzi zwycięsko z walki z trzema pilnującymi go niemal stale graczami Polonii, mimowoli porównywaliśmy ten spontaniczny żywioł z tchórzliwemi akcjami Wodarza, z jego anemicznością fizyczną i kompletną nieumiejętnością absorbowania przeciwników.

Nie można też pominąć milczeniem momentu strzelenia przez Balcera dwu bramek. Nie będziemy się sprzeczali że mogły one mieć w sobie wiele przypadkowości, ale musimy skonstatować, że choć uzyskane nie według klasycznych zasad strzeleckich były niezmiernie trudne do obrony i... wogóle były.

KRAKÓW. 16.9. — Tel. wł. — Garbarnia — Legja (Warszawa) 3:0 (0:0). Bramki dla Garbarni: Smoczek, Pazurek i jedna samobójcza. Sędzia p. Kurzweil ze Lwowa.

Spośród trzech poważniejszych imprez piłkarskich, jakie w niedzielę odbyły się w Krakowie, mecz ten pod wzkIędem jakościowym na ostatniem postawić należy miejscu. Przewyższał go bowiem nietylko występ Włochów, ale nawet mecz o wejście do ligi.

Dwaj dawni pretendenci do tronu mistrzowskiego, dwa zespoły stanowiące ongiś czoło naszej extra klasy, drużyny demonstrujące wysoki kunszt piłkarski, dziś smutny przedstawiają obraz. Zmagania ich, to szara walka o punkty, urozmaicona raczej polowaniem na kostki i brutalnemi wyczynami aniżeli przejawami klasy piłkarskiej.

Cóż możnaby powiedzieć o przebiegu? Garbarnia była lepsza, to nie ulega wątpliwości. Miała przewagę do przerwy, nie zaznaczyła jej jednak cyfrowo. Musiało to przyjść, kiedy silny przeciwnik wyczerpywał się coraz bardziej. Pazurkowie z Ciszewskim po jednej stronie, Martyna po drugiej stronie, to jaśniejsze punkty tego smutnego widowiska.

Garbarnia: Koszowski, Joksz, Stankosz, Haliszka, Wilczkiewicz, Lesiak, Riesner, Pazurek I, Smoczek, Pazurek II, Skóra.

Legja: Keller, Martyna, Graczyński, Szaller, Kubera, Przezdziecki II, Akimow, Przezdziecki I, Łysakowski, Skrzypczak, Wypijewski.

Pierwsze minuty dają drużynie stołecznej szanse na zyskanie prowadzenia. Wypijewski podjeżdża sam pod bramkę, przestrzeliwuje jednak 100 procentową okazję. W podobnej sytuacji „rewanżuje się" Riesner. Garbarnia zaczyna uwidaczniać swą przewagę. Napastnicy jej strzelają jednak niecelnie. Wolny Pazurka idzie w out. Niedługo później ten sam gracz przestrzeliwuje dwukrotnie z najbliższej odległości. Kilka strzałów przechodzi obok poprzeczki.

To samo dzieje się po przerwie. Dopiero w 11-ej minucie zagranie Smoczka z Pazurkiem I przynosi gospodarzom prowadzenie. Po kilkunastu minutach nieciekawej gry Smoczek podwyższa wynik, a samobójczy strzał Graczyńskiego w przedostatniej minucie przynosi ostateczny rezultat. Sędzia p. Kurzweil — dobry.

Wisła — Polonia 5:4 (2:2). Wisła: Koźmin (Olecki); Szumilas, Pychowski; Kotlarczykowie, Bajorek; Lubowiecki, Obtułowicz, Kopeć, Artur, Balcer.

Polonia: Korniejewski; Jelski, Bułanow; Skrzypek, Szczepaniak, Odrowąż; Puchniarz, Ałaszewski II, Łańko, Herisch, Bańkowski.

Mecz prowadzony w dużem naogół tempie wykazał jak wielkie luki przedewszystkiem strzeleckie posiadają nawet czołowi polscy napastnicy. Tym razem owym „pechowcem" na wzór Ciszewskiego z meczu Polska — Niemcy był Artur, który nie trafiał do bramki z najdogodniejszych pozycyj.

Polonia, mimo że uzyskała tym razem rekordową ilość bramek strzelonych nie zdołała tem bynajmniej naprawić opinji swego słabego ataku. Wystarczy wspomnieć, że z czterech uzyskanych przez nią bramek jedna padła ze strzału samobójczego, a dwie z rzutów wolnych!

Score meczu kształtował się w sposób następujący: po zdobyciu prowadzenia przez Artura, za chwilę wyrównał... Pychowski wespół z wyjątkowo słabym tego dnia Koźminem. Prowadzenie zdobył znów dla Wisły Balcer nietyle strzałem ile rzuceniem piłki po wspaniałym biegu. Po raz drugi wyrównał Łańko z przepięknie strzelonego wolnego.

Po raz trzeci prowadzi Wisła po centrze Balcera, którą realizuje głową Kopeć, ale Polonia znów wyrównuje przez Bańkowskiego, nie bez „współpracy"... Koźmina.

Siódmą bramkę strzela Balcer w podobny sposób jak drugą, poczem zwycięstwo Wisły ugruntowuje Kopeć.

Bramka dziewiąta jest dziełem Polonii: po świetnie strzelonym wolnym przez Szczepaniaka, piłkę dobija Herisch.

Wspaniałym momentem był ponadto huraganowy bieg Balcera, i piekielnie mocny strzał tego gracza w poprzeczkę, oraz podobny strzał (ale już bez biegu) Szczepaniaka. W końcowych minutach gry Artur odniósł kontuzję.

Sędzia p. Schnajder dobry.

Podgórze — Warszawianka 3:0 (1:0). Gra prowadzona na wyjątkowo niskim poziomie, przyczem widać że krakowianie wychodzą ze skóry, aby wydostać się z niebezpiecznej strefy w tabeli.

Ambicja ich została też nagrodzona pięknem cyfrowo, jakkolwiek niewątpliwie zbyt wysokiem zwycięstwem, osiągniętem nie bez udziału rezerwowego bramkarza gospodarzy — Rudnickiego.

Bramki dla zwycięzców uzyskali Mycoń, Gamaj i Guzda, którego pod koniec gry sędzia usunął z boiska za faul bez piłki. Gospodarze nie wyzyskali rzutu karnego, (za nastrzeloną rękę), który Korngold strzelił wprost w bramkarza. Dobrych graczy na boisku tym razem wogóle nie było.

Sędzia p. Romanowski poprawny.

Porcja emocji

na boiskach Łodzi

ŁÓDŹ. 16.9. — Tel. wł. — Międzyklubowe zawody atletyczne Makabi przyniosły nowy wspaniały rekord Polski w podrzucaniu jednorącz wagi koguciej. Rekordzista polski Silberbaum (Makabi) poprawił własny rekord o 5 klg., wynosi on obecnie 70 kg. Jest to jednocześnie jeden z najlepszych wyników w tabeli rekordów polskich. W dźwiganiu ciężarów w konkurencji drużynowej zwyciężyła Siła — 1735 klg. przed Makabi — 1697 klg. Zwycięscy indywidualni: waga koguciej Szadulski (Unja), waga piórkowa Pawlicki (IKP.), lekka Sławiński (IKP.), półśrednia Ptasiński (IKP.) i średnia Slicki (Wima).

ŁÓDŹ. 16.4 — Tel. wł. IKP. zdobył tytuł mistrza drużynowego Łodzi w boksie bijąc zespół Ziednoczonych po nienormalnym przebiegu zawodów w stosunku 12:4. Na 8 przepisanych programem walk 4 rozstrzygnął walkower, przyczem dwukrotnie wskutek nadwagi. Woźniakiewicz miał 400 gr. nadwagi a Kijewski (Zj.) 200 gr. Ponieważ w ostatnich dwuch wagach Ziednoczone nie posiadało reprezentantów jeszcze przed rozpoczęciem zawodów wynik brzmiał 6:2 dla IKP. IKP. ma jeszcze jedno spotkanie do rozegrania z Hakoachem któremu może oddać, naturalnie jeżeli spotkanie wogóle doidzie do skutku, maksimum dwa punkty.

Przebieg meczu IKP. — Ziednoczone był w niejednym wypadku bardzo ciekawy. W wadze muszej wobec nadwagi Kijewskiego Pawlak otrzymał punkty walkowerem. W spotkaniu towarzyskiem wywalczył zaledwie remis. W wadze koguciej jubilat Brzeziek (50 mecz w barwach Ziedn.) zremisował z Graczykiem. W spotkaniu towarzyskiem wagi piórkowej po trzech rundach zdecydowanej przewagi punktowej wygrywa wysoko Woźniakiewicz z Michalakiem.

Najciekawsze było spotkanie Cyran — Banasiak w wadze lekkiej. W pierwszych dwuch rundach Cyranek jest dwukrotnie do 9-ciu na deskach pod koniec walki odrabia część utraconego terenu. Wygrał jednak silniejszy fizycznie Banasiak zasłużenie.

W półśredniej Taborek został skrzywdzony w walce z Bartosikiem, zasłużył na wygraną — dano mu remis. W wadze średniej Chmielewski zakończył szybko walkę z Bystrym, który po dwuch minutach miał już dość. W wadze półciężkiej i ciężkiej Stankiewicz i Krentz bez walki dorzucili 4 p. dla IKP.

Drugie międzyklubowe zawody bokserskie Siły, wobec przewagi debiutantów wśród startujących stały na b. niskim poziomie. Jedyna prawdziwa walka dnia w wadze półśredniej między Frankiem a Taborkiem zakończyła się sensacyjnem zwycięstwem Franka, który miał dwie pierwsze rundy wysoko wygrane i temu zawdzięcza zwycięstwo.

ŁÓDŹ. 16.9. — Tel. wł. — ŁTSG — Gryf (Toruń) 4:1 (1:0). Mecz o wejście do Ligi przyniósł zasłużone zwycięstwo drużynie łódzkiej, może w stosunku nieco za wysokim. ŁTSG było drużyną lepszą, zwłaszcza w swych tylnych formacjach.

Mecz był fair o przebiegu dość ciekawym, natomiast poziom pozostawiał wiele do życzenia. Zarówno zwycięzcy jak i pokonani grali zbyt prymitywnie, aby zadowolić wymagania. Technicznie może, nawet nieco lepszą była drużyna pokonanych.

Przebieg meczu wykazał przewagę łodzian. Obie drużyny zaprzepaściły moc sytuacyj. Prowadzenie zdobywa ŁTSG już w pierwszych minutach gry przez Pogodzińskiego i wynik ten utrzymuje się mimo wielu obustronnych gorących momentów podbramkowych do przerwy. Na początku drugiej części gospodarze znowu przeważają i w krótkim czasie zdobywają dwie bramki przez Królewieckiego i Pija. Gryf nie rezygnuje z walki i dzięki wcale ładnej grze trójki środkowej zdobywa się na kilka wypadów, które przynoszą mu honorowy punkt. Pod koniec gry pada jeszcze bramka dla łodzian ze strzału Palczewskiego. W drużynie zwycięskiej na uwagę zasługuje Mikołajczyk w obronie. Wypich w pomocy i Królewiecki w ataku. Reszta przeciętna, gra raczej bezmyślnie. W Gryfie obok trójki środkowej na wyróżnienie zasługuje jeszcze tylko prawy obrońca. Bramkarz słaby, reszta b. przeciętna. Sędzia p. Stępień.

W meczu piłkarskim między robotniczą reprezentacją Gdańska a Makabi niespodziewane zwycięstwo odniosła drużyna żydowska. Goście zawiedli na całej linji. Początkowo przewaga należała do gości, którzy też zdobywają prowadzenie przez swego najlepszego gracza lewoskrzydłowego. Następnie się wyrównuje. Łodzianie na krótko przed przerwą wyrównują przez Szajniaka. Po zmianie stron drużyną bezsprzecznie lepszą jest Makabi, zdobywając dalsze dwie bramki.

ŁÓDŹ, 16.9. — Tel. wł. — Wewnętrzny wyścig szosowy ŁKS na dyst. 50 km. wygrał Odartus w cz. 1 g. 35. 100 km. wyścig ŁTSG wygrał Kasprzak z Resursy.

Mecz piłkarski robotnicza reprezentacja Gdańska i Łodzi zakończył się po dość ciekawym przebiegu w pełni zasłużonem zwycięstwem Łodzi w stosunku 5:2 (2:0). Bramki dla łodzian zdobyli Nowiszewski, Kurporowicz, Gadaj, Szymczak i Lubliński, dla Gdańska Potek i jedna samobójcza. Sędzia p. Andrzejak.

Dwumecz lekkoatletyczny reprezentacja robotniczych klubów Polski — Skra (Warszawa) zakończył się zwycięstwem Skry.

Na uwagę zasługują jedynie wyniki 60 m. Wenclówny 8.1 i 1500 m. Mulaka 4.16.

Slask - Lwów 5:2 w tenisie

W sobotę rozpoczął się we Lwowie turniej tenisowy Lwów — Śląsk. W grze pojedyńczej Hebda pokonał Bratka 6:3, 7:5. Hebda grał słabiej niż ostatnio. Bratek doskonały był przy siatce i w piłkach vollevowych. Tarłowski pokonał Kołcza II 6:4, 6:2. W pierwszym secie lwowianin uzyskał wynik 4:4 później jednak zupełnie się załamał.

W grze mieszanej Volkmerówna, Bratek pokonała w pierwszym secie Orzechowską i Hebdę 7:5. Drugiego seta przerwano z powodu ciemności przy stanie 4:2 dla lwowian.

LWÓW. 16.9. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym zakończony został turniej tenisowy pomiędzy Lwowem a Śląskiem o nagrodę Targów wschodnich. Zwyciężył Śląsk w stosunku 5:2. Oba punkty dla Lwowa zdobył Hebda w grze pojedyńczej, natomiast w grze mieszanej oraz podwójnej wykazał słabszą formę. Punktem kulminacyjnym turnieju było spotkanie Hebdy z Tarłowskim, zakończone pewnem zwycięstwem lwowianina w stosunku 6:2, 6:1. Hebda osiągnął w tej grze doskonałą formę, grał bardzo równo i spokojnie. Mecz był zresztą bardzo zacięty, obie strony walczyły ambitnie o każdą piłkę. W pierwszym secie gra była ładna, widziało się dużo szybkich, długich piłek. Hebda górował nad Tarłowskim pewną grą z bekhendu, która stanowi zawsze jeszcze słabą stronę krakowianina.

Hebda wygrywa łatwo pierwszego gema. Przy drugim gemie serwuje Tarłowski i rozwija się zacięta walka. Tarłowski prowadzi 30:0. Hebda wyrównuje i ma trzykrotnie przewagę. Za trzecim razem Hebda kończy piłkę i prowadzi 2:0, a wkrótce potem 3:0 i 3:1. Hebda wygrywa też gładko następnego gema. Skolei znów zawiązuje się zacięta walka jednak Hebda rozstrzyga ją ostatecznie na swoją korzyść. Przy stanie 30:40 dla Hebdy kończy lwowianin seta 6:2.

W drugim secie Hebda wygrywa pierwszego gema. Tarłowski wyrównuje i oddaje skolei 5 następnych gemów. Również w tym secie walka mimo wyniku cyfrowego była b. zacięta. Tarłowski raz poraz zrywał się do ofenzywy i miał szczególnie groźne uderzenia z forhendu. Hebda zakończył efektownie mecz ponieważ przy stanie 40:0 na korzyść Tarłowskiego doprowadził do równowagi i zwycięstwa.

B. ciekawy przebieg miała gra podwójna, w której para Bratek — Tarłowski zwyciężyła parę lwowską Hebda — Loewenherz 3:6, 6:3, 6:3. Niespodziankę sprawił młody 19-letni Loewenherz, który zaprezentował się b. dobrze, wykazał znaczną różnorodność piłek, spokój i dobrą orjentację. Brak mu jeszcze odpowiedniej rutyny.

W grze pojedyńczej pań Volkmerówna pokonała Wełeszczukową 6:2, 6:2 przy grze równorzędnej, przyczem jednak lwowianka jak zwykle nie panowała nad nerwami. Przerwaną wczoraj grę mieszaną dokończono dzisiaj zrana. Przyniosła ona zwycięstwo pary Volkmerówna — Bratek nad parą Orzechowska, Hebda 7:5, 2:6, 6:1. W końcu w grze pojedyńczej Bratek pokonał łatwo Kołcza II 6:2, 6:2.

*

LWÓW. 16.9. — Tel. wł. — W rozgrywkach o mistrzostwo ligi okręgowej Hasmonea pokonała Ukrainę 2:1 i temsamem zapewniła sobie pozostanie w lidze okręgowej. W Jarosławiu Ognisko zwyciężyło Pogoń I-b w stosunku 3:2.

Spotkanie dwu potęg sokolich

BYDGOSZCZ. 16.9. — Tel. wł. — Pomorze — Wielkopolska 78:75. Wczorajsze spotkanie reprezentacyj największych potęg sokolich w lekkiej atletyce skończyło się zasłużoną acz nieznaczną wygraną Pomorza w stosunku 78:75 pkt.

Zawody stały na bardzo wysokim poziomie i dały w sumie niezwykle wartościowy mecz lekkoatletyczny. W obu reprezentacjach startowali bowiem niektórzy zawodnicy z polskiej extra-klasy, a kilku dobrze zapowiadających się zawodników osiągnęło piękne wyniki. Padł jeden rekord Polski,— w młocie, pobity przez Więckowskiego oraz kilka rekordów okręgowych. Stańczak z Pomorza wykazał wysoką klasę w biegu 110 m. przez płotki i zdołał pobić Garncarza, uzyskując zarazem rekord Pomorza. Szymański niespodziewanie skoczył bardzo ładnie wdal — 6 m. 85. Niewiele ustępował mu obiecujący młody Koszutski, który wynikiem 6.70 pobił rekord Pomorza. Koszutski to zawodnik, który niebawem może skoczyć 7 metrów.

Noji nie mógł wykazać swych wysokich walorów z powodu braku odpowiednich przeciwników. Dodać trzeba do tego jeszcze, że bieżnia była ciężka. Miłą niespodzianką dla Pomorza było pobicie Tilgnera w dysku przez Zielińskiego. Tilgner w kuli stał mniej więcej na swym normalnym poziomie. Niezłe wyniki uzyskali też Zawieja i Kocoń na 400 metrów. Sztafeta 4 x 100 po zaciętej walce skończyła się zwycięstwem Wielkopolski; obie drużyny poszczycić się mogą też świetnemi czasami. Zakrzewski w tyczce jeszcze nie wydobrzał po wypadku, stąd słaby wynik. Trzeba dodać, że bieżnia ciężka i mało elastyczna nie pozwoliła w biegach uzyskać lepszych wyników. Wyniki techniczne są następujące:

100 m. Szymański (W) 11.2, 2) Sikorski (P) 11.3, 3) Adamkiewicz (W), 4) Kocoń (P). 110 m. przez płotki 1) Stańczak (P) 16.7 (rekord Pomorza), 2) Garncarz (W) 16.8, 3) Kotowski (P), 4) Maik (W). 400 m. Zawieja (W) 52.3, 2) Kocoń (P) 52.5, 3) Stańczak (P), 4) Bujanek (W). 1500 m. 1) Noji 4:22.4, 2) Osiecki (P), 3) Kaźmierczak (P), 4) Andrzejewski (W). 5000 m. 1) Noji (W) 16:07, 2) Szymański (P) 16:56.1, 3) Andrzejewski (W). 4 x 100 m. 1) Wielkopolska 45.2, 2) Pomorze 45.5. Sztafeta olimpijska 1) Wielkopolska 3:36, 2) Pomorze. Skok wzwyż 1) Kotowski (P) 1.70 2) Szczerbowski (P) 1.65, 3) Cieślewski (W) 1.60, 4) Garncarz (W). Skok wdal 1) Szymański (W) 6.85, 2) Koszutski (P) 6.70 (rekord Pomorza), 3) Kotowski (P) 6.48, 4) Paszak (W) 6.30. Skok o tyczce 1) Bankowiak (W) 3:40, 2) i 3) Majtkowski Stefan i Skowroński obaj z Pomorza, po 3.40, 4) Zakrzewski (W) 3.20. Rzut dyskiem 1) Zieliński (P) 38.37, 2) Tilgner 37.11, 3) Grzesiński (P) 36.63, 4) Pawłowski (W) 34.45. Kula 1) Tilgner (W) 14.40, 2) Zieliński (P) 12.63 (rekord Pomorza), 3) Drzycimski 12.09, 4) Grzeiak 12.02. Oszczep 1) Mikrut Władysław (P) 53.13, 2) Mikrut Albin 48.94, 3) Gburczyk (W) 46.87, 4) Zarembski 45.83. Rzut granatem 1) Mikrut Wład. 75, 2) Zarembski 74.18. Rzut młotem 1) Więckowski 40.85 (nowy rekord Polski), 2) Kielpikowski (P) 35.5, 3) Tilgner (W) 33.89, 4) Jentsch (W) 1j.20.

Załosne widowisko

Mistrzostwa sztafetowe Polski, które miały ratować widowiskowość lekkiej atletyki i zmusić kluby do kultywowania pięknych, choć prawdziwie trudnych konkurencyj, w jaskrawy sposów odsłoniły rozpaczliwą słabiznę tej gałęzi naszego sportu.

Godne podziwu wysiłki warszawskich organizatorów, odnoszących niekończącą się serję porażek finansowych, tym razem zawiodły kompletnie. W oba dni trybuny stadjonu AZS'u świeciły ponurą golizną, a na bieżni działy się rzeczy, kompromitujące większość uczestników walki o zaszczytny tytuł mistrza Polski. Jeden z widzów znalazł dla tych zawodów niezwykle trafną nazwę — „Rewja trupów o wielkich nazwiskach".

Z klubów prowincjonalnych zjawiła się tylko Warta poznańska, której pięcioosobowy zespół dobrze zalał sadła za skórę drużynom stołecznym, zgarniając zasłużenie 3 mistrzowskie tytuły. Dwu ludzi, znajdujących się w wysokiej formie (Biniakowski i Lesicki) wiodło poznańską drużynę od zwycięstwa do zwycięstwa, łatwo triumfując nad bezhołowiem niedotrenowanych i niezorganizowanych sztafet swoich przeciwników.

Warta nie uniknęła jednak fatalnego potknięcia, dzieląc wspólną kompromitację razem z drużyną AZS'u w sztafecie 4x100 mtr. Sensacyjne zwycięstwo odniosła tutaj Legja, jedyna drużyna, która rzeczywiście pracowała nad techniką zmiany pałeczki. Młodzi zawodnicy wojskowego klubu biegli doskonale i dzięki przeciętnie dobrym zmianom odnieśli cenne zwycięstwo, dając dotkliwego pstyczka w nos obu drużynom tradycyjnych rywali. Szkoda wielka, że zwycięstwo to zostało osiągnięte w czasie, który kompromituje dobre imię naszej lekkiej atletyki.

Pierwsze odcinki biegu zdawały się zapowiadać łatwe zwycięstwo AZS'u. Kostrzewski zwyciężył już na pierwszej zmianie, a Koźlicki powiększył przewagę o dobre 5 metrów. Skandaliczna zmiana z Twardowskim zepsuła jednak wszystko, a gdy podobny „kryminał" powtórzył się i z Pławczykiem, szanse na zwycięstwo zostały pogrzebane. Sulikowski z Legji ruszył pierwszy i nie oddając prowadzenia, po pięknym biegu pierwszy przerwał taśmę. W walce o drugie miejsce Biniakowski pokonał Pławczyka, spychając drużynę AZS'u na trzecie miejsce. Warszawianka w tym biegu nie odegrała żadnej roli.

Podobną niespodzianką zakończyła się sztafeta 3×1000 mtr. Zmierzyły się tu 2 Warszawianki z 3-ma AZS-ami. Już na pierwszej zmianie Sidorowicz, który w początkach sezonu pobił na tym dystansie Kusocińskiego, z największym tylko trudem wyprzedza Kopera z Warszawianki. Miller, znajdujący się w wybitnie słabej firmie, ulega Skowrońskiemu o kilka metrów, tak, że na ostatniej zmianie pierwszy rusza Kuźmicki. Jurkowski (AZS) dochodzi go natychmiast, ale stosuje zupełnie błędną taktykę, dając prowadzić w wolnem tempie swemu przeciwnikowi, który nie grzeszył bynajmniej zbytkiem kondycji fizycznej. Rezultat był taki, że walka na końcowych metrach przynosi łatwe zwycięstwo szybszemu Kuźmickiemu.

Ostatni bieg pierwszego dnia zawodów — 4 x 400 mtr., zgodnie z oczekiwaniami, przyniósł zwycięstwo Warcie. Początek biegu bynajmniej tego nie zapowiadał, gdyż Kostrzewski pobił Jezierskiego (W.), a Holfeier uciekł niespecjaliście Janowskiemu o dobre 12 metrów. Tę różnicę odrobił z nawiązką Lesicki, doganiając i bijąc na dodatek o 3 metry Millera, po biegu naprawdę imponującym. Biniakowski dobiegł już do mety samotnie, gdyż Koźlicki zrezygnował zupełnie na ostatnich metrach, kończąc truchcikiem, który nie wystawia specjalnie dobrego świadectwa jego ambicji.

Sztafeta olimpijska (800 x 400 x 200 x 100) była mało ciekawa, ze względu na kolosalną przewagę drużyny Warty. Lesicki kończy 800 mtr., odsadzając na finiszu z zupełną łatwością Kuźmickiego (Warsz.) i Millera (AZS). Biniakowski zdobywa na 400 mtr. decydującą przewagę, a dwaj następni biegacze z łatwością utrzymują już wyrobione fory. Był to jedyny bieg, w którym padł polski rekord klubowy. Poza drużyną zwycięzców, obserwowaliśmy jednak zupełną niemotę. Jeden może Skowroński z Warszawianki pokazał coś węcej, niż można się było po nim spodziewać. AZS I przy był tu na ostatniem miejscu, pobity przez swoją drugą drużynę dzięki kompromitującemu niedołęstwu, jakie wykazał podczas zmiany Twardowski. W drugim AZS-sie zwracał uwagę młodziutki Majewski, który dzielnie się trzymał na 800 metrowym odcinku.

Ostatnia sztafeta (szwedzka) przyniosła trzecie skolei zwycięstwo poznańczykom. Lesicki uporał się na 400 mtr. z Koźlickim, a Biniakowski uciekł nieprzyzwoicie daleko Kostrzewskiemu, który po ćwiczeniach wojskowych jest zupełnie bez formy. O poziomie pobitych drużyn najlepiej świadczy fakt, że Warta, osiągając czas zupełnie słaby, odsadziła się od przeciwników o jakie 25 metrów.

Suche wyniki zawodów przedstawiają się następująco: 4 x 100 mtr.: 1) Legja (Krawczyk, Downarowicz, Uszyński, Sulikowski) 45.1 (!), 2) Warta 45.2, 3) AZS, 4) Warszawianka; 3 x 1000 — Warszawianka (Koper, Skowroński, Kuźmicki) 7:59,8 s., 2) AZS 8:00.8 s.; 4 x 400 Warta (Jezierski, Janowski, Lesicki, Biniakowski) 3:28.6 s., 2) AZS 3:31,4, 3) AZS II; olimpijska—Warta (Lesicki, Biniakowski, Jasiewicz, Jezierski) 3:25 s., 2) Warszawianka, 3) AZS II; Szwedzka — Warta (w tym samym składzie 2:07.4 s., 2) AZS, 3) Legja, 4) Warszawianka.

Poza programem mistrzowskim odbył się jeszcze bieg 3000 mtr. z przeszkodami, w którym łatwo triumfował Puchalski (10:23.8) przed Karczewskim, oraz sztafety dla zawodników klasy B. 10 x 100 mtr. wygrał ŻASS w 1:59.4 przed K. P. W. Orzeł, 3 x 1000 — Warszawianka w 8:32, przed Orlem, bieg amerykański na 3 klm. (trzech biegaczy na zmianę) — Warszawianka w 7:31 przed Orlem i Żagwia

W. T.

Jean Borotra - „latający Bask"

Kartki z karjery najbardziej błyskotliwego artysty kortów światowych

W środę i czwartek na placach Legji grać będzie po raz pierwszy i prawdopodobnie po raz ostatni w Polsce Jean Borotra. Po raz ostatni, gdyż Borotra wycofuje się powoli z czynnego życia sportowego: w singlach nie gra już zupełnie, w doublach coraz rzadziej. To też, kto wie, może już rok bieżący zakończy świetną karjerę najbłyskotliwszego tenisisty świata.

Stanowisko Borotry w tenisie światowym łatwo niezmiernie jest określić cyframi zwycięstw. Ale sława jego tłomaczy się nietylko niezliczoną ilością zdobytych tytułów. Tyleż mistrzostw zdobył Cochet czy Tilden. Borotra był jednak sławniejszy i popularniejszy od swych wielkich rywali nawet gdy z niemi przegrywał. Sławę swą zawdzięcza Borotra swoistemu stylowi gry.

Borotra rozpętywał żywioł najbardziej nieprawdopodobnych volejów, smeczów i serwisów, najbardziej nieobliczalnych ruchów i postępków. Każdy jego krok zaskakiwał widownie i przeciwników. A że był on zawsze nienagannym dżentelmenem, który zawsze umie przegrywać, jak nikt inny i wygrywać, jak nikt inny, więc nawet zimna widownia angielska Wimbledonu porwana była tą wspaniałą mieszaniną nieustępliwego, ambitnego do ostatnich granic obrońcy honoru tenisu francuskiego i wielkiego pana, który w decydujących momentach potrafił oddać piłkę przeciwnikowi, który z niezwykłą dyskrecją naprawiał błędy, wyrządzone przez sędziego.

Tenis Borotry był jednak porywający nietylko ze względu na jego widowiskowość, która często graniczyła zbyt może jaskrawo, z koncesjami na rzecz trybun, ale i ze względu na swoją klasę. Mieszanina gorącej krwi baskijskiej z wysoką kulturą (jest inżynierem i doktorem praw) w okresie dobrej formy fizycznej prowadziła do wspaniałych rezultatów. Borotra nie wygrywał nigdy jakiemś złośliwem uderzeniem czy cierpliwym plasingiem — to nie leżało w jego krwi. Piorunujący smecz, najbardziej nieprawdopodobny volej oto broń, którą walczył.

Umiejętności Borotry nie znajdują dziś już poparcia w dawnej świetności fizycznej, skoki są o centymetr krótsze, refleksy o części sekundy spóźnione. Tempo wystarcza na godzinę. Życie, które prowadzi „latający Bask", życie niezrównane, niezmiernie ruchliwe, między slipingiem, a aeroplanem — zjadło go prędzej, niż innych.

Ale... Ale Borotra jest wciąż jeszcze graczem ocierającym się najbardziej o genjalność, jest graczem zdolnym wciąż do najwspanialszych, niemożliwych dla nikogo improwizacyj. Jest wciąż jeszcze największym magnesem wszystkich placów świata.

Jean Borotra urodził się w roku 1898, ma więc zaledwie lat 36. Od wczesnej młodości prowadzi jednak życie nerwowe, dzieli je między turnieje tenisowe i wyczerpujące zajęcia zawodowe, wymagające od niego błyskawicznego przenoszenia się z jednego miasta do drugiego, często z jednego kontynentu na drugi.

Walka o byt oddalała go coraz bardziej od placów, i dziś absorbuje go niemal całkowicie.

Urodził się w Biarritz, nikt więc bardziej od niego nie jest uprawniony do noszenia beretu baskijskiego, z którym nie rozstaje się nigdy. Swą karjerę międzynarodową zaczął w roku 1921, wygrywając szereg turniejów w Deauville, Ostendzie, Rouen, Hawrze i t. d. Już wówczas bije dwukrotnie Alonsa (ósmego gracza świata) i Goberta (dziesiątego na liście). W roku 1922 gra po raz pierwszy w reprezentacji Francji o puhar Davisa przeciw Danji i Australji. W roku 1923 wygrywa mistrzostwo Francji na placach krytych. W roku 1924 rozpoczyna się jego wielka karjera. Wygrywa mistrzostwo Francji i Wimbledon. Jest też po raz pierwszy klasyfikowany przez Wallis Myers'a na liście najlepszych graczy świata na miejscu szóstem. W roku 1925 jest też szósty na liście Wallis Myers'a, zdobywa mistrzostwo USA w hali. W Wimbledonie wraz z Lacostem doubla, wraz z Lenglen mixta, oraz doubla o mistrzostwo Francji. W roku 1926 jest znów mistrzem Wimbledonu, dalej mistrzem Anglji i Francji na kortach krytych, jest w finale mistrzostw USA (bije Jonhstona i Richardsa, przegrywa z Tildenem). Na liście światowej jest już drugi.

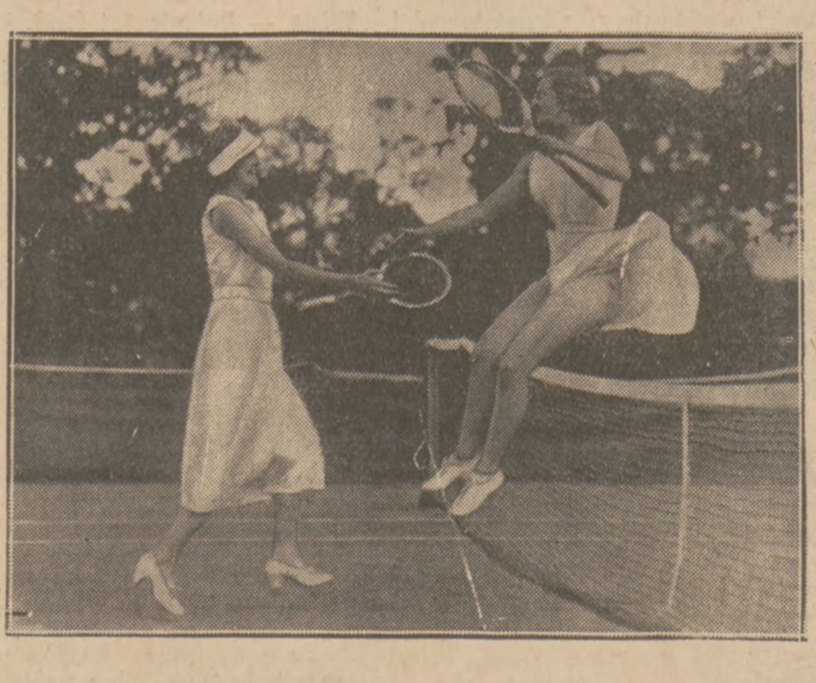
W roku 1927 jest czwartym tenisistą świata, wygrywa mistrzostwa Ameryki na kortach krytych, jest mistrzem Francji w mixcie, gra w finale Wimbledonu. Jest podporą drużyny, która zdobywa dla Francji po raz pierwszy puhar Davisa bijąc Amerykę 3:2. W drużynie tej gra bez przerwy przez cały czas jej sukcesów i potem w okresie niepowodzeń.

W roku 1928 zdobywa mistrzostwo Australji, mistrzostwo Anglji na kortach krytych, mistrzostwo Francji w doublu, na liście Wallis Myers'a jest piąty. W roku 1929 zdobywa mistrzostwo Ameryki na kortach krytych, mistrzostwo Francji w doublu, mistrzostwo Anglji na kortach krytych, jest trzeci na liście światowej. W roku 1930 jest też trzecim graczem świata, w roku 1931 tylko siódmym, choć zdobywa mistrzostwo Francji, mistrzostwa Ameryki w halach.

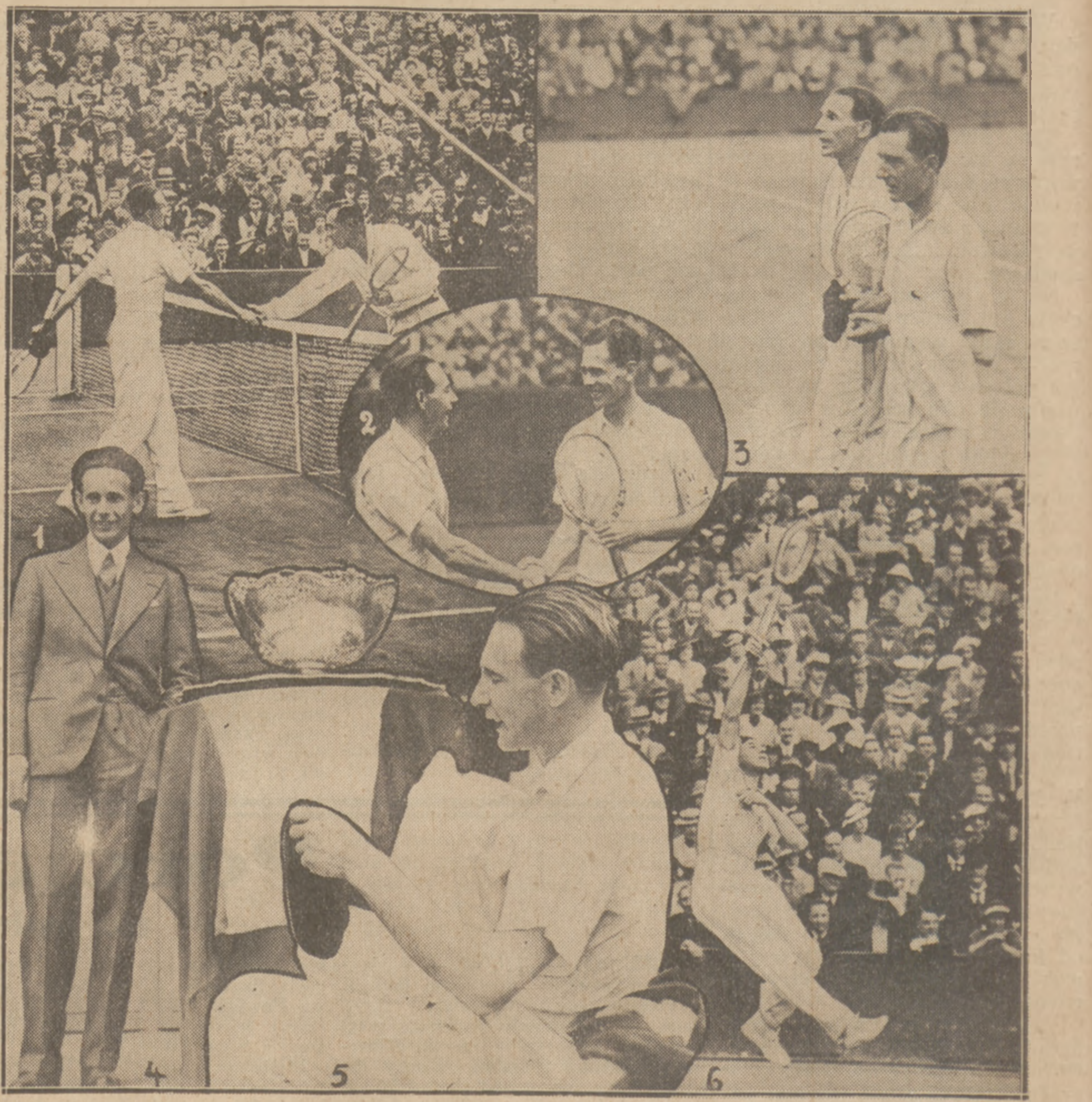
W roku 1932 jest znów trzecim graczem świata i zdobywa mistrzostwo Wimbledonu w grze podwójnej wraz z Brugnonem. Broni tego tytułu w roku następnym, ale bierze rozbrat zupełny z grami pojedyńczemi, to też Wallis Myers skreśla go ze swej listy singlistów. Jego wysokiej wartości jako singlisty daje jednak wyraz związek francuski, uznając go za najlepszego gracza Francji.

W roku 1934 wraz z Brugnonem wygrywa jeszcze mistrzostwo Anglji w doublu, bijąc Crawforda, Mc Gratha, ale przegrywa w finale z Lottem Stoeffenem.

Oto krótka lista największych zaszczytów, jakie wywalczył sobie Borotra w czasie swej karjery tenisowej. Nie potrzebujemy dodawać, że ma on na rozkładzie wszystkie bez wyjątku znakomitości świata i to w okresie, gdy tenis stał na wyższym poziomie, niż teraz, w okresie świetnej formy Cocheta, Tildena i Lacosta. Tylko z Tildenem nie wygrał nigdy na kortach otwartych, bił go zato często w hali.



RADOŚĆ ZE ZWYCIĘSTWA
Junjorka angielska miss Pierrepont po pokonaniu swej rywalki frunie nad siatką, aby podziękować jej za grę.



Z KALEJDOSKOPU BAJECZNEJ KARJERY BOROTRY.
1) Borotra ściska dłoń Tildena. 2) Po zwycięstwie nad Vinesem. 3) Ze swym stałym partnerem dublowym Brugnonem. 4) Jako bohater puharu Davisa. 5) Borotra po meczu. 6) Jako „Latający Bask".



GENTIEN
przybywa wraz z Borotrą (po raz wtóry) do Polski. Uprzednio bawił w Warszawie z Brugnonem i uległ wówczas Hebdzie.

Klęska zamieniona w triumf!

Sześć bramek Ruchu po przerwie zmienia radykalnie wynik 3:1 dla Warty

KATOWICE, 16.9. — Tel. wł. — Ruch — Warta 7:3 (1:3). Bramki zdobyli dla Ruchu: Wodarz, Wilimowski, Peterek po 2, i Malcherek, dla Warty Kryszkiewicz dwie i Szwarc. Sędziował p. Gryc z Katowic, publiczności 12 tys.

Drużyny wystąpiły w następujących składach: Ruch — Tatuś; Rurański, Wadasz; Panhirsz, Badura, Zorzycki; Urban, Malcherek, Peterek, Wilimowski, Wodarz.

Warta: Fontowicz; Kubalczak, Pawlak; Przykucki, Danielak, Śmiglak; Radojewski, Kryszkiewicz, Szerfke, Knioła i Szwarc.

Do przerwy licznie zebrani w Hajdukach widzowie, zwolennicy Ruchu mieli duszę na ramieniu, bowiem u oślepionych słońcem zawodników Ruchu nic się nie kleiło, podczas, kiedy przeboje Warty szczęśliwie finalizowały się punktami. Doszło też do tego, że Warta prowadziła 3:0.

Początek zawodów przynosi zaraz kilka pięknych i dobrze przemyślanych przebojów, z których dwa kończą się szczęśliwemi strzałami Kryszkiewicza. Warta, mając już w zapasie 2 punkty, rozegrała się na dobre, a znakomite jej trio obronen oraz pomoc udaremniały wszelkie wysiłki Ruchu, walczącego rozpaczliwie o zdobycie bramki.

Poznańczycy panują niepodzielnie na boisku i wkrótce podwyższają wynik do 3:0 przez Szwarca, nie bez winy Tatusia. Publiczność zdała egzamin wyrobienia sportowego, bowiem w gorętszych momentach, kiedy Warta święciła sukcesy, żywo oklaskiwała grającą z wielkiem szczęściem drużynę poznańską, co w Hajdukach jest rzeczą niezwykłą.

Równocześnie zaś słychać było okrzyki, domagające się usunięcia anemicznie grającego Peterka. Solowy przebój Urbana kończy się sfaulowaniem tego gracza na polu karnem, wobec czego sędzia dyktuje 11-kę, którą pewnie egzekwuje Peterek, ustalając wynik do przerwy.

Na krótko przed pauzą akcje Ruchu stają się nieco płynniejsze, brak im jednak szczęścia, bowiem dwa piękne kornery strzelone przez Urbana, nie są wykorzystane.

Przed samym gwizdkiem Kryszkiewicz ma okazję podwyższenia wyniku z murowanej wprost pozycji, posyła jednak piłkę wysoko ponad poprzeczkę.

Już w pierwszej minucie po zmianie pól dalekie podanie pomocy zamienia Peterek w jemu właściwym stylu główką w drugą bramkę. Odtąd Ruch we wszystkich linjach zmienia się nie do poznania. Zawodnicy odzyskują werwę i nadzieję zwycięstwa, tembadziej, że pomoc Warty spuchła i nie może przeciwstawić się akcjom Ruchu.

W 6-ej minucie piłka toczy się po środku boiska, Panhirsz posyła ją od niechcenia w kierunku bramki, mający teraz słońce w twarz Fontowicz wybiega naprzeciw i nie kwapiąc się zbytnio, zamierza ją schwytać, tymczasem jak z pod ziemi wyrasta Wilimowski i przed nosem Fontowicza posyła piłkę do siatki.

Publiczność w tym momencie jakby oszalała. W górę wyleciała chmura kapeluszy i czapek, a ludzie ze łzami w oczach rzucali się sobie nawzajem w objęcia, całowali własne ...laski.

Wkrótce potem rezerwowy Malcherek zdobywa główką gola, którego sędzia jednak nie uznał mimo protestów Ruchu.

Bramkę przechylającą szalę zwycięstwa na rzecz Ruchu, zdobywa w 31 minucie Malcherek i to w dość ciekawych okolicznościach. Po rogu Urbana, Peterek strzela zda się nieuchronnie z woleja, ale Malcherek chwyta piłkę i kieruje ją w drugi róg siatki.

W 3 min. później przebój Wodarza kończy się również bramką z dalekiego strzału, w 41 min. zaś Fontowicz wprost fatalnie puszcza lekki strzał tego samego gracza.

Jeszcze kilka sporadycznych wypadów Warty i wynik dnia niemal w ostatniej sekundzie ustala Wilimowski. Na specjalne wyróżnienie w Warcie zasługuje lewa strona ataku, oraz Kryszkiewicz i do pauzy trio obronne. W Ruchu na pierwszy plan wybił się Urban, oraz reszta ataku.

Perry mistrzem Ameryki

i pierwszą rakietą świata

Fred Perry dowiódł ostatecznie, że jest pierwszym tenisistą świata, zdobywając obok Wimbledonu i mistrzostwo Ameryki. Przeciwnikiem jego w finale Forest Hill był zupełnie nieoczekiwanie Willmer Allison, który już sześć lat temu zdobył wraz z van Rynem doubla, a ostatnio jako singlista wogóle się nie liczył. Tymczasem pobił on faworyta amerykańskiego i pogromcę Parkera, Sydney Wooda niespodziewanie łatwo 6:3, 6:2, 6:3, Wood prowadził w pierwszym secie 3:1, ale Allison swemi szalonemi serwisami i drajwami wyprowadził zupełnie z konceptu Wooda, którego siłą jest regularność i precyzja gry.

Perry w półfinale pobił nie bez trudu Afrykańczyka Kirby 6:2, 2:6, 6:4, 6:2. Perry w drugim secie popełnił szereg błędów, które są u niego rzadkością.

W finale Perry po szalonej walce pobił znajdującego się u szczytu formy Allisona 6:4, 6:3, 3:6, 1:6, 8:6. Anglik prędko zdobył dwa sety, kończąc piłki albo przy siatce albo świetnym plasowanym drajwem. Nawet serwis Allisona nic nie mógł mu pomóc; returny Perryego były bowiem niezmiernie niebezpieczne.

W trzecim secie Allison prowadził 2:0, ale Perry wyrównał na 3:3. W tej chwili parę błędnych rozstrzygnięć sędziego wyprowadziło go z równowagi, a Allison podniecany przez 10.000 widzów rzucił się z pasją do ataku i zdobył dwa sety. Perry w secie decydującym prowadził 5:2, ale Allison jeszcze raz rzucił na szalę wszystko i wyrównał; jedenasty gem wygrał Perry po wspaniałej, bezbłędnej grze. Allison jeszcze wyrównał, ale potem popełnił szereg prostych błędów przy siatce, co kosztowało go przegraną.

Mistrzostwo tenisowe Holandji zdobył Timmer, bijąc Hughana 6:4, 6:1, 6:3. Sensacją była natomiast przegrana reprezentacyjnej pary Timmer Koopman z parą Karsten, Scheurleer 12:10, 2:6, 0:6, 6:8.

Mistrzostwo tenisowe Norwegji zdobył Haanes, bijąc Beera 8:1, 6:4, 6:2, grę podwójną wygrali Haanes, Smith.

Mistrzostwo międzynarodowe Hiszpanji zdobył Martin Legeay, bijąc Amerykanina Jonesa. W grze podwójnej Jean Borotra wraz ze swym bratem, przegrali z Jonesem, Rodelem.



MISTRZOWSKA SZTAFETA WARTY
w składzie: Jezierski, Biniakowski, Lesicki i Janowski zwyciężyła na dystansie 4×400 m.



SENSACJĄ DYNASOW
było zwycięstwo Moczulskiego nad Puszem w wyścigu na 3 kilometry.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie zł. 7. W innych krajach europejskich oraz zamorskich zł. 3.— miesięcznie, kwartalnie zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Wydawca: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A., Marszałkowska 3. Drukarnia „Prasa Polska", S. A., Warszawa. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Filja: Jasna 10, tel. 693-72. **Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-ej.**

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI